Nr. 9 Środa, 13 stycznia 1932 Rok 122

G… TA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·60 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Blok naddunajski.

Sprawa gospodarczego zbliżenia się Węgier i Czecho-Słowacji poczyna coraz częściej wypływać na szpalty wielkiej politycznej prasy Europy. Kwestji tej zwłaszcza dużo poświęca uwagi prasa francuska, a będący w dużej mierze echem poglądów Quai d'Orsay „Temps" odnosi się do niej z nietajoną życzliwością. Dziennik ten ze szczególną sympatją podkreśla możliwość przystąpienia do takiego paktu także i Austrji.

Czemu przypisać te sympatje francuskie, żywione dla myśli stworzenia naddunajskiego bloku i jakie są istotne widoki jego realizacji?

Węgry i Austrja, — to państwa szczególnie słabe i wycieńczone. Przez swą niemożność egzystencji w dzisiejszych warunkach mogą się one stać z czasem terenem wstrząśnień politycznych, z których mogą skorzystać czynniki najmniej ku temu powołane. Obecna ciężka sytuacja zarówno Węgier, jak i Austrji może w szczególności doprowadzić do opanowania w odpowiednim momencie całej linji Dunaju przez wpływy niemieckie. Projekt anschlussowy Curtiusa i Schobera — jakkolwiek swego czasu ogarnął był tylko Austrję — był chyba aż nadto dobitnem w tym względzie memento.

Nie ulega wątpliwości, że we Francji zdają sobie sprawę z tego, iż projekt Anschlussu nie został bynajmniej na zawsze pogrzebany a zapadł raczej wskutek nieprzyjających okoliczności w sen, z którego przy zmianie konjunktury politycznej łatwo się może obudzić. Stąd francuskie sympatje dla nowej koncepcji.

W czasie najbliższym — tak, jak dziś sprawy stoją — mają się odbyć rokowania między rządami Węgier i Czechosłowacji w sprawie ewentualnego zawarcia traktatu handlowego między obu temi państwami. Sprawa nie przedstawia się wcale łatwo. Oto trzeba bowiem zrozumieć, że polityka tych dwóch państw — a polityka siłą rzeczy nie może pozostać bez oddźwięku i na sprawy choćby najczystszej gospodarczej natury — stoi na krańcowo przeciwnych punktach. Wszak Czecho-Słowacja stoi twardo i niewzruszenie na gruncie poszanowania istniejących traktatów i jako wierna sojuszniczka Francji od tej zasady w toku rokowań z Węgrami napewno nie ustąpi. Węgry natomiast — co jest rzeczą zresztą powszechnie znaną — całą swą politykę zagraniczną oparły właśnie na tendencjach rewizjonistycznych, a więc w pierwszym rzędzie na rewizji traktatu w Trianon i dążyły stale przy użyciu wszelkich środków do obalenia istniejącego stanu rzeczy. Czy nadto trzeci kontrahent w przyszłości w grę wchodzący tj. Austrja z lekkiem sercem wyrzeknie się — i to chyba już na zawsze — tak ponętnej myśli połączenia się z wielką „siostrzycą" niemiecką, jest również rzeczą dość wątpliwą. Wszak tuż przed świętami przedstawiciel austrjackich sfer przemysłowych, poważny chrześcijańsko-społeczny polityk, b. kanclerz Streruwitz wyraźnie oświadczył, że „Austrja nie powinna sprzedawać za pomoc ekonomiczną swej swobody działania i że lepiej jest przegłodować a doczekać się chwili anschlussu".

Dużo wagi przykłada się w tym względzie do oświadczenia długoletniego kierownika węgierskiej nawy państwowej, byłego premjera hr. Bethlena, który w znanym swym wywiadzie prasowym wyraził się bardzo życzliwie o możliwości zbliżenia między Pragą a Budapesztem. Wprawdzie prasa francuska wyraża przytem przypuszczenie, że powrót Bethlena do władzy jest rzeczą niemalże przesądzoną, mimoto jednak wobec katastrofy jego systemu politycznego i gospodarczego, faktu tego za pewnik uważać nie można. Stąd komplikacje. Analogiczne oświadczenie złożył również dr. Benesz, ale i tu wydaje się wątpliwem, czy wbrew istniejącej w tym kierunku opozycji, obejmującej w istocie wszystkie umiarkowane stronnictwa czeskie, zdoła on przeprowadzić swój program stworzenia czechosłowacko-węgiersko-austrjackiej entente.

W prasie czechosłowackiej przebijać poczyna w dniach ostatnich coraz silniejsza nuta nieufności do Węgier. Prasa ta wprost zarzuca hr. Bethlenowi, że uprawia on podwójną grę. Pozornie tylko składa on oświadczenia, z których miałby wypływać zwrot w polityce zagranicznej Węgier, w rzeczywistości zaś chodzi mu jedynie o wykazanie przed opinją publiczną Europy, że to Czechosłowacja stoi na przeszkodzie w drodze do normalizacji i do lepszej przyszłości. Zarzuca mu ta prasa między innemi, że jedynie chwilowo zamilcza on swe mrzonki rewizjonistyczne a wysunie je znowu w decydującym momencie.

Projekt zbliżenia Pragi, Budapesztu i Wiednia uważamy zasadniczo za zdrowy i korzystny, mogący ratować Europę naddunajską przed grożącą jej katastrofą. Podzielamy też opinję francuską, która w realizacji takiej federacji widzi najskuteczniejszy oręż przeciw anschlussowi i Mitteleuropie. Rozumiemy zarazem niepokój i alarmy prasy niemieckiej, podnoszone z tego powodu. Czy dziś sytuacja dojrzała do tego rodzaju formy restytucji Austro-Węgier, to jest rzeczą na razie bardzo trudną do rozstrzygnięcia.

———

Z ostatniej chwili.

Rząd Brüninga zachwiany.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 stycznia. Z Berlina donoszą: „Deutsche Allgemeine Ztg." notuje pogłoskę, jakoby w związku z niepowodzeniem rokowań rządu Rzeszy z opozycją narodową o przedłużenie prezydentury Hindenburga stanowisko kanclerza Brüninga miało być zachwiane. Pogłoski te, podkreśla dziennik, traktować należy z największemi zastrzeżeniami.

Berlin, 12 stycznia. (PAT.). W kołach niemiecko-narodowych podkreślają, że przyjęcie przez opozycję narodową projektu Brüninga w sprawie przedłużenia prezydentury Hindenburga przez Reichstag oznaczać musiałoby votum zaufania dla obecnego rządu, zaś niemiecko-narodowi nie widzą powodu do wyrażania tego rodzaju votum. Zgodnie ze Stahlhelmem stronnictwo niemiecko-narodowe odrzuca plan przedłużenia prezydentury Hindenburga uważając, iż obranie tej drogi wzmocniłoby nie stanowisko prezydenta lecz stanowisko Reichstagu.

Dyskusja nad exposé Min. Zaleskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 12 stycznia. Dziś w gmachu Senatu obraduje senacka Komisja spraw zagr. Na posiedzeniu toczy się dyskusja nad exposè Min. Zaleskiego, wygłoszonem przed świętami. Przemawiali sen. Loewenherz, Kozicki i Dąmbski. Dyskusja trwa dalej.

———o———

Budżet Ministerstwa Poczt i Telegr.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 stycznia. Komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała dziś w godzinach przedpołudniowych budżet Ministerstwa Poczt i Telegr., który zreferował pos. Gliński (BBWR.) podkreślając, że budżet ten przewiduje wpłatę do Skarbu Państwa w wysokości 25 milj. złotych.

———o———

Katastrofa samochodowa na Śląsku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 stycznia. Z Katowic donoszą: Na szosie pomiędzy Pszczyną i Goczałkowicami wydarzyła się wczoraj wieczorem katastrofa samochodowa. Samochód, którym jechał hr. Thun-Holtay z Kończyc i emerytowany pułkownik Franciszek Adamowicz, na zakręcie pod Pszczyną, wskutek mgły wpadł na wóz. W wyniku uderzenia pułkownik Adamowicz, uderzony dyszlem w czoło, doznał pęknięcia czaszki, ponosząc śmierć na miejscu. Hr. Thun i szofer odnieśli lekkie rany.

———o———

Bandyci chińscy wymordowali

dwie kompanje wojsk japońskich.

Tokio, 12 stycznia. (PAT.) Wedle doniesień japońskich z Mukdenu, kompanja piechoty japońskiej i oddział saperów w starciu z większym oddziałem bandytów chińskich w Hni-Linu-Tun koło Ta-Hu-Szan na linji kolejowej Pekin-Mukden zostały rozbite. Dzięki przybyciu jednak posiłków japońskich bandyci po zażartej walce zostali odparci.

Tokio, 12 stycznia. (PAT.) Z pośród kompanji japońskiej, zaatakowanej wczoraj wieczorem przez bandytów chińskich, zabitych zostało 4 oficerów i 30 żołnierzy. Z kompanji japońskiej, która strzegła elektrowni w Pa-Tao-Hao zostało po wysadzeniu jej przez bandytów, tylko 10 ludzi.

———

Lot N. Jork—Warszawa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 stycznia. „Kurjer Poranny" donosi z Milwaukee, że p. Zofja Budny, Polka, zamierza odbyć lot bez lądowania z Milwaukee do Warszawy. Przewidziane jest zaopatrzenie płatowca w zapas paliwa nad Nowym Jorkiem i Paryżem w ciągu lotu przy pomocy rury gumowej. Cały lot finansują Polacy z Milwaukee. Płatowiec pilotować będzie sama p. Budny przy pomocy towarzysza podróży. Pilotka polska jest wdową i liczy lat 33.

Kongres pracown. państw.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 stycznia. Najżywotniejsze sprawy pracowników państwowych będą poruszone na XIII kongresie Związków pracowników państwowych jaki odbędzie się w Warszawie w dniu 17 bm. Na kongresie tym omówione będą sprawy emerytalne, uposażeniowe i pragmatyki służbowej. Związki biorące udział w kongresie reprezentują 150.000 członków.

Gandhi będzie zwolniony.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 stycznia. Agencja Reutera donosi z Bombaju, że obiega tam niepotwierdzone dotychczas pogłoski, iż Gandhi ma być wypuszczony z więzienia z tem, że z mieszkania swego w wyznaczonem mu miejscu nie będzie mógł się wydalać.

Od ustosunkowania się prasy na całym świecie

do poszczególnych zagadnień politycznych czy społecznych

zależy proces pogodzenia zwaśnionej ludzkości.

Przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych P. Zaleskiego, wygłoszone na śniadaniu wydanem przez Klub korespondentów zagranicznych w Warszawie w dniu 11. b. m.

Warszawa. 11 stycznia. (PAT.) Dziś w Resursie Kupieckiej odbyło się śniadanie, wydane przez Klub korespondentów zagranicznych w Warszawie na cześć Ministra Spraw Zagr. Zaleskiego. W śniadaniu tem, w którem uczestniczyło około 80 osób, oprócz korespondentów zagranicznych, oraz prezesów organizacyj dziennikarskich w Polsce, wzięli udział między innymi Ministrowie: Jan Piłsudski, Janta-Połczyński, Jędrzejewicz, Boerner, Kühn, podsekretarze stanu Beck i Starzyński, marszałkowie Świtalski i Raczkiewicz, prezesi Komisyj spraw zagranicznych Sejmu i Senatu Radziwiłł i Lubomirski, liczni Ministrowie pełnomocni obcych państw z ambasadorem tureckim na czele, prezydent miasta Słomiński, oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z. i resortów gospodarczych.

W czasie śniadania w imieniu dziennikarzy zagr. wygłosił przemówienie prezes klubu redaktor Birnbaum.

Rola dziennikarzy.

W odpowiedzi na przemówienie Prezesa klubu zabrał głos Minister Zaleski, który powiedział między innemi: P. Prezes Birnbaum słusznie wskazał na szczytną i odpowiedzialną rolę społeczną jaka winni odgrywać dziennikarze, dodałbym, korespondenci zagraniczni w szczególności. Powołał się też p. Prezes na słowa świętego Augustyna „Res tantum intellegitur, quantum diligitur" zastrzegając się zarazem, że miłość dziennikarzy musi być z konieczności różna od miłości ewangelicznej, apostolskiej, miłości pełnej wiary i cierpliwości. Zwłaszcza z tą cierpliwością źle się dzieje dzisiaj, gdy cierpliwość ludzkości jest wystawiana na tak ogniowe próby. Nie przeciwstawiłbym się jednak kategorycznie porównaniu roli dziennikarza do roli apostoła, przeciwnie, sądzę, że obecnie bardziej, niż kiedykolwiek, taki cel powinna sobie wytknąć prasa światowa. Jeżeli do poszczególnych zagadnień społecznych czy politycznych ustosunkowanie się prasy na całym świecie będzie rzetelne, uczciwe i z dobrą wolą, to niezawodnie dzięki przemożnemu wpływowi na opinję publiczną, proces pogodzenia zwaśnionej ludzkości i ugruntowania pokoju zostanie przyspieszony.

Konferencja szefów biur prasowych.

Mówiąc do przedstawicieli prasy nie mogę nie wspomnąć o tem, że właśnie dziś rozpoczęła się w Kopenhadze międzynarodowa konferencja szefów biur prasowych, na której ma być omawiana kwestja międzynarodowej współpracy w dziedzinie prasowej. Na porządku dziennym tej konferencji znajduje się szereg spraw związanych z rolą prasy w dziedzinie organizowania pokoju. Rząd polski przywiązuje do tych spraw wielką wagę, czego dał zresztą dowód, składając w Lidze Narodów znane memorandum poświęcone między innemi temu właśnie zagadnieniu.

Nietylko w dziedzinie prasowej jest wiele do zrobienia na tej drodze. Bez stworzenia atmosfery pokoju trwałości i zaufania, pokój międzynarodowy pozostanie czczem słowem. Wobec powszechnego kryzysu gospodarczego w przededniu konferencji rozbrojeniowej należy zastanowić się poważnie nad kwestją kryzysu zaufania i znaleźć realne środki poprawy obecnego stanu rzeczy.

Na konferencji rozbrojeniowej delegacja polska dążyć będzie do zwiększenia gwarancji i bezpieczeństwa międzynarodowego przez wzmożenie kontroli uniemożliwiającej nadużywanie wzajemnego zaufania oraz przez zapewnienie należytego posłuchu postanowieniom zobowiązań międzynarodowych. Pragnęlibyśmy aby do współpracy przystąpiły wszystkie państwa bez względu na różnice ustrojowe i dotychczasowy ich stosunek do Ligi Narodów. Uszanowane być muszą również pewne odrębności ustrojowe, polityczne i administracyjne.

Stanowisko Polski na konferencji rozbrojeniowej.

Mój szanowny przedmówca zapewnił, że dziennikarze zagraniczni w Warszawie uważają się za współpracowników w trudnem dziele budowy pokoju międzynarodowego. Nie pozostaje mi więc nic innego, jak nawiązując do tych słów p. Prezesa, wznieść toast za pomyślność realizacji tych ideałów, które nam wspólnie przyświecają.

Konferencję rozbrojeniową, jak panom wiadomo, poprzedzą inne ważne narady międzynarodowe. Mam tu na myśli zbliżające się obrady w Lozannie oraz sesję Rady Ligi Narodów.

Sprawa reparacji.

Konferencja reparacyjna w Lozannie, zwołana w związku z wynikiem prac komitetu ekspertów, odbędzie się przypuszczalnie w końcu b. miesiąca. Komitet ekspertów, powołany do życia na podstawie postanowień planu Younga wydał jak wiadomo opinję, że Rzesza niemiecka nie może dokonać transferu części uwarunkowanej annuitetu, płatnego z planu Younga w roku, który zacznie się 1 lipca br. Raport Komitetu ekspertów zwraca również uwagę na współzależność gospodarczą wszystkich narodów. Raport podkreśla ścisły wzajemny związek między tak zwanemi długami państwowemi, które obejmą zarówno reparacje jak i inne długi wojenne. Zdaniem ekspertów, jedynym sposobem odbudowy zaufania, bez którego niemożliwe jest wybrnięcie z kryzysu i utrzymanie trwałego pokoju, może być potraktowanie obu tych kategoryj długów jako z sobą związanych. Polskę na konferencji lozańskiej reprezentować będzie prezes Mrozowski. Muszę jednak zaznaczyć, że wobec nowej sytuacji wytworzonej w ostatnich dniach przez oświadczenie kanclerza Brüninga, nie możemy przewidzieć jeszcze dziś jaki obrót sprawy te wezmą.

Sesja Rady Ligi.

Równocześnie z konferencją rozbrojeniową zasiadać będzie Rada Ligi Narodów. Z natury rzeczy prace Rady Ligi Narodów, które, że się tak wyrażę, dotyczą całego szeregu spraw bieżących nie mogą w porównaniu z wymienionemi wyżej konferencjami o charakterze nadzwyczajnym, wzbudzić większego zainteresowania. Pragnę jednak zaznaczyć, że jestem gorącym zwolennikiem realizacji tej podstawowej koncepcji paktu Ligi, wedle której Rada ma być terenem stałej kolaboracji wielkich mocarstw z przedstawicielami innych państw, wyznaczonymi przez Zgromadzenie. Ostatnie Zgromadzenie postanowiło polecić specjalnemu Komitetowi przestudjowanie sprawy ewentualnej reorganizacji Rady w tym duchu, aby umożliwić wszystkim członkom kolejne zasiadanie w Radzie. Uważam, że dezyderaty państw pokrzywdzonych przez obecny system są zupełnie usprawiedliwione, zdaję sobie jednak sprawę, że projektowana reforma wymaga długich studjów i wyjątkowo ostrożnego postępowania. Zadanie Komitetu będzie bardzo trudne, gdyż będzie on musiał pogodzić system przyjęty w roku 1926, który jest wyrazem istniejącego układu sił politycznych, ze słusznemi postulatami kilku mniejszych państw. Może najprostszem rozwiązaniem byłoby powiększenie składu Rady Ligi do ilości 15 członków.

Stosunki polsko-gdańskie.

Wśród kwestji, bezpośrednio interesujących Polskę, na porządku dziennym Rady znajdzie się parę spraw gdańskich. Nie zagłębiając się w szczegóły stwierdzę tylko, że są one symptomatem niezdrowej atmosfery, jaka zapanowała w stosunkach między Polską a Gdańskiem. Czynniki, które posiadają obecnie w Gdańsku dominujący wpływ na życie polityczne, nie wykazują poszanowania dla statutu W. Miasta będącego podstawą jego istnienia. Być może, że zbliżające się referendum w sprawie rozwiązania Sejmu i nowych wyborów pozwoli zamanifestować się w Gdańsku dążeniom bliższej, lojalnej współpracy z Polską.

Pakt nieagresji z Z. S. S. R.

Poza temi trzema konferencjami międzynarodowemi przypuszczam, że zainteresowania panów idą obecnie w kierunku pertraktacyj, które toczą się właśnie o pakt nieagresji z ZSSR., rokowania te bowiem budzą duże zaciekawienie i wywołują liczne komentarze. Zainteresowanie jest zupełnie zrozumiałe gdy się zważy, że stosunki wzajemne obu tych państw odgrywają ważną rolę w losach Europy powojennej. Od czasu zawarcia Traktatu Ryskiego, który stanowi podstawę stosunków polsko - sowieckich, wzajemne stosunki obu państw rozwijają się w sposób normalny. W każdym trudnym momencie znajdowały oba rządy właściwą drogę wyjścia z trudności, dzięki dobrej woli i dążeniom obopólnym do ustalenia zasad normalnego sąsiedzkiego współżycia. Nie jest pożądane dla atmosfery rokowań mówienie o nich w trakcie ich trwania, dlatego też ograniczyłem się dotąd w wypowiedzeniach się w tej sprawie do ogólnych jedynie oświadczeń. Temu należy przypisać fakt, że wiadomości związane z rokowaniami, które pojawiają się w prasie, zarówno jak i ich interpretacja, nie zawsze są zupełnie ścisłe. Mimo to jednak nie zmieniłem swego zdania co do bezużyteczności dyskutowania spraw, będących przedmiotem rokowań, a ponieważ rokowania nie są jeszcze ukończone, nie będę się i dziś co do nich szerzej wypowiadał. Chcę tylko dać wyraz memu zadowoleniu, że równolegle do rokowań między Rządem polskim i Związkowym, zaczynają się już analogiczne negocjacje rządu estońskiego, fińskiego, łotewskiego i rumuńskiego, rozbudowa bowiem systemu pokojowego w tej części Europy w myśl zasad, ustalonych przez pakt Kelloga, a tak szczęśliwie kontynuowana przez tak zwany pakt Litwinowa, mieć może wartość dopiero wtedy, gdy zostaną zawarte pakty nieagresji między ZSSR a wszystkiemi państwami graniczącemi ze Związkiem na zachodzie. Z takiem przeświadczeniem prowadzi Rząd polski obecne rokowania w Moskwie.

Oto w krótkiem i z konieczności niepełnem ujęciu naszkicowany rzut oka na najważniejsze sprawy stojące przed nami w najbliższej przyszłości.

Bankiet Klubu korespondentów zagr. w Warszawie



Na ilustracji naszej widzimy fragment sali bankietowej w chwili wygłaszania przemowy przez p. Ministra Zaleskiego.

„Gazecie Porannej“ w odpowiedzi.

„Gazeta Poranna“ uczuła się srodze dotkniętą naszym onegdajszym artykułem wstępnym p. t. „Niebezpieczna psychoza“ i w myśl przysłowia „Uderz w stół i t. d.“ odezwała się złośliwo-dowcipkującym „marginesem“ pod napisem „Kato rozdziera szaty“.

Tytulik dobrany zresztą zgodnie z psychiką „sensacyjnych“ referentów brzuchowickiej sprawy, bo ostatecznie — jeśli idzie o starożytne imiona — to „Kato“ jeszcze najbardziej przypomina „kata“, tak serdecznie powitanego przez „Gazetę Poranną“ przed paru dniami. Tylko, że ten „Kato“ dostosowany został do nas całkiem niedowcipnie. Nie myśleliśmy wcale bawić się w „Katonów“, tylko nazywamy po imieniu rzeczy, które chciałyby uchodzić koniecznie za coś zgoła innego. Protestujemy przeciwko rzucaniu trucizny do studni, z której czerpią wodę (czasem dosłownie!) bądź co bądź setki ludzi nieopatrznych.

Radzi nam „Gazeta Poranna“, abyśmy otworzyli okna na Zachód i zrobili trochę przewiewu. Możemy ją zapewnić, że te okna są u nas zawsze na oścież otwarte, lecz nie z tej strony skąd zieją wielkomiejskie miazmaty, lecz z tej, skąd płynie ożywczy duch Zachodu i prawdziwa zachodnia kultura.

Niech nam „Gazeta Poranna“ wybaczy nasze zdziwienie, ale naprawdę nie wiedzieliśmy o tem, że to ona właśnie, jedyna na naszym gruncie, ma okna wybite na Zachód aż tak daleko, że raczy nas informować, jak to „prasa zachodnia“ zachowuje się wobec sensacyjnych wypadków? Myśleliśmy dotąd, że wypady „Gazety Porannej“ na Zachód nie sięgają poza Rogatkę Janowską? Czyżby naprawdę było teraz już inaczej.

Z „Zachodu“, którego tak gorącym wielbicielem jest autor artykuliku o „Katonie“, nie wszystko można czerpać bezkrytycznie i naśladować. Dowiadywaliśmy się nieraz z pewnych „sensacyjnych“ organów, że „na Zachodzie“ są np. najdoskonalej urządzone lupanary, świetnie zorganizowany handel żywym towarem, bajeczne funkcjonujące bandy rzezimieszków w rodzaju Al Capone'a i t. d. Czyż z tego wynika, że te wszystkie „udoskonalenia“ należy przeszczepiać także na grunt Polski? Chyba nie.

„Gazeta Poranna“ jest od wczoraj znawczynią Zachodu, ale „Gazeta Lwowska“ ma z Zachodem (prawdziwym) istotny kontakt, o czem świadczą choćby (niechwalący się) nasze nieklamane i niefałszowane korespondencje z Zachodu (chociaż nie z Honolulu i z Tasmanji, jak w niektórych pismach „sensacyjnych“), nasze referaty z prasy zagranicznej, nasza kronika życia naukowego i artystycznego na Zachodzie i t. d. i t. d. Możemy więc poinformować lwowską znawczynię Zachodu, że doskonale umiemy odróżnić dwie rzeczy: 1) prawdziwie poważną prasę Zachodu, choćby popularną i sensacyjną, od ohydnych, na t. zw. „sensacji“ żerujących pismideł Zachodu, które nam wcale i w niczem nie imponują, 2) prawdziwie rzetelny, nieraz wprost bajeczny aparat reporterski prasy zachodniej (choćby w kwestjach zbrodni) od kuźni plotek, drastyczności, pornografji i rozwydrzania tłumów, co także trafia się w t. zw. „prasie“ Zachodu. Jest granica we wszystkiem!

Znamy pisma warszawskie, krakowskie i lwowskie, które o najbardziej sensacyjnych sprawach informowały świetnie i wyczerpująco, ale w artykule naszym (bez wymieniania kogokolwiek!) protestowaliśmy przeciwko ulicznej orgji fałszywej „sensacyjności“, wyrastającej ponad głowy władz śledczych, policji, Sądu i opinji publicznej. I czy „Gazecie Porannej“ będzie się podobać nasz ton mentorski, czy nie, nie przestaniemy z niesłabnącą energją piętnować objawów zdziczenia i wykulturzenia w jakiejkolwiek dziedzinie.

„Gazeta Poranna“ odsyła nas „po prawdziwą kulturę“ do Iwana Pustego. Nie byliśmy nigdy naśladowcami, to też i w tym wypadku nie myślimy czerpać kultury u jednych źródeł z „Gazetą Poranną“, nie myślimy wydzierać jej tych jedynych może placówek Dalekiego Wschodu, w których znajduje sprawiedliwą ocenę jej znawstwo stosunków zachodnich.

Na zakończenie niech nam wolno będzie dodać jeszcze jedno: wyrażony przez nas pogląd, że nieobliczalnym nastrojom ulicy przeciwstawiać się musi stale i wszędzie moment spokoju i rozwagi, z n a l a z ł p e ł n y w y r a z w s t a n o w i s k u n a j m i a r o d a j n i e j s z y c h c z y n n i k ó w, które przekazały sprawę mordu brzuchowickiego postępowaniu zwyczajnemu. Nie o to idzie, czy winną, czy niewinną jest domniemana sprawczyni, ale o to, że jedynie t ł u m d z i a ł a g w a ł t o w n i e i b e z k r y t y c z n i e, kierując się suggestjami i ślepym popędem chwili. Wielka i mądra Sprawiedliwość działa spokojnie i po głębokiej rozwadze.

Otwarcie międzynar. konferencji

szefów biur prasowych w Kopenhadze.

Kopenhaga, 11 stycznia. (PAT.) Dziś rozpoczęły się w gmachu parlamentu duńskiego obrady konferencji szefów biur prasowych z udziałem delegatów 34 państw i kilku międzynarodowych organizacji prasowych. Otwarcia obrad dokonał duński minister spraw zagr. dr. Munch. Na prośbę rządu duńskiego, jako organizatora konferencji, delegat polski, naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. Przesmycki wygłosił przemówienie, otwierające debatę nad sprawą nieścisłych i tendencyjnych wiadomości, mogących utrudnić utrzymanie pokoju i dobrych stosunków między narodami. Mowa naczelnika Przesmyckiego powitana została żywemi oklaskami.

—o—

Nowe kłamstwo niemieckie.

Berlin, 11 stycznia. (PAT.) W związku z informacją dzisiejszego wieczornego „Lokal-Anzeiger“, jakoby wiadomość o treści rozmowy ambasadora Rumbolda z kanclerzem Brüningiem podana została do Londynu przez poselstwo polskie w Berlinie, Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że ani poseł Wysocki, ani żaden z członków poselstwa polskiego w Berlinie nie rozmawiali w tej sprawie ani z ambasodorem Rumboldem, ani z którymkolwiek z członków ambasady angielskiej w Berlinie, ani też nie udzielali jakichkolwiek o niej informacji. Jeden z tutejszych korespondentów zagranicznych otrzymał rzekomo wiadomość z Auswärtiges Amt, że ambasador Rumbold poinformować miał o swej rozmowie z kanclerzem jednego z dyplomatów, a ten miał powtórzyć ową rozmowę jakiejś bliżej niewymienionej osobistości polskiej. Zarówno ambasador Rumbold, jak i Pressestelle der Reichsregierung zaprzeczają kategorycznie owej wersji. Poseł Wysocki zwrócił się w kwestji wyżej wymienionego artykułu „Lokal-Anzeiger“ do Pressestelle der Reichsregierung, protestując przeciw mieszaniu się poselstwa polskiego do tej sprawy i prosząc o wydanie redakcji „Lokal-Anzeiger“ polecenia zaprzeczenia nieprawdziwym pogłoskom.

Kredyt dla Banku Rzeszy.

Bazylea, 11 stycznia. (PAT.) Rada Banku Wypłat Międzynarodowych przedłużyła na trzy miesiące kredyt dla Reichsbanku pod warunkiem, że inne banki centralne zgodzą się na przedłużenie na tych samych warunkach. Przedłużono zatem na trzy miesiące kredyt dla Banku Austrjackiego, Węgierskiego i Jugosłowiańskiego. Odmowa przedłużenia kredytu Reichsbankowi bez zastrzeżeń nastąpiła na stanowcze żądanie gubernatora Banku Francuskiego. Decyzja w tej mierze powzięta została jednomyślnie mimo objekcji, czynionych poza posiedzeniem przez dr. Luthera, który wyraził obawę co do waluty niemieckiej. Lutherowi odpowiedziano, że odpowiedzialność za następstwa walutowe spadłaby na rząd Rzeszy.

Bójki w Niemczech.

Berlin, 11 stycznia. (PAT.) Pomiędzy hitlerowskim oddziałem szturmowym w sile około 100 ludzi, powracającym ze zbiórki, a grupą członków republikańskiego Reichsbanneru oraz komunistów doszło w Rendsburgu do starcia, podczas którego 19 osób zostało ciężko rannych. Jeden z poranionych komunistów zmarł, 17 osób odwieziono do szpitala.

Essen, 11 stycznia. (PAT.) W okręgu i mieście Koers w Nadrenji bezrobotni usiłowali wywołać rozruchy. Na kilku ulicach miasta zbudowali oni barykady, z których ostrzeliwali policję. Po dłuższej walce, policji udało się zlikwidować demonstrację.

(st)

Jak „odżywiano“ dzieci

w dawnych czasach?

John Locke, znakomity filozof i pisarz pedagogiczny angielski z XVII w., był pierwszym chyba głośnym autorem nowych czasów, który zwrócił uwagę na higjenę odżywiania dzieci i młodzieży. Nie dziwne, bo był lekarzem, a wskutek złego wychowania, jakie sam odebrał na równi z całym ówczesnym światem, cherlał na zdrowiu przez całe życie.

U nas, w Polsce, slynne „Myśli o wychowaniu“ Locke'a znane były już w XVIII wieku; ale dopiero wielki wileński profesor epoki Mickiewiczowskiej, chemik i lekarz Jędrzej Śniadecki, nauczył ludzi, jak mają dbać o fizyczne wychowanie dziecka, o higjenę jego życia, pokarmu, snu, ubioru i t. d. Uczynił to w swoim traktacie pt. „Uwagi o fizycznem wychowaniu dzieci“, opracowanym w r. 1805, w p i e r w s z e m na ten temat dziełku, jakie ukazało się wogóle na gruncie polskim.

Jak zaś bywało z odżywianiem dzieci w Polsce przed Locke'm i przed Śniadeckim, o tem może nam opowiedzieć pewien rzadki dokument, odnaleziony przed kilkudziesięciu laty w Dreźnie przez ś. p. prof. Jana Karłowicza, a porzucony dzisiaj w jednem z zbiorowych wydawnictw polskich (Księga „Charitas“, ogłoszona w Petersburgu w r. 1894).

Rzecz się miała tak: Było to w roku 1638. Pan Jan Parys z Drohojowa Drohojowski, poważny szlachcic sanocki, porozumiał się z bogatym mieszczaninem lubelskim, panem Tomaszem Mirusem, i obaj umyślili wysłać swoich synaczków na naukę do znanej wtedy szkoły kalwińskiej w Bełżycach pod Lublinem. Wynajęli tedy dla całego towarzystwa stancję u mieszczanina bełżyckiego, Jana Nemoreckiego, a obawiając się srodze, aby biedne szlacheckie i mieszczańskie „maminsynki“ nie głodowały przy „ciężkim trudzie naukowym“, uczynili z tymże panem Nemoreckim osobliwą umowę na piśmie.

Umowa ta, zawarta wobec dwóch świadków (pastora kalwińskiego i kierownika szkoły) przepisywała najdokładniej i z niemałym kulinarnym talentem, co tych 6 gąb (bo było ich 6-ciu wraz z korepetytorem i chłopcem do towarzystwa) ma j a d a ć c o d z i e ń i o różnych porach dnia, aby syto i z radosnem zadowoleniem wstawać od stołu.

O śniadaniu porannem czytamy w umowie niewiele. Zato obiady i kolacje przepisane są jak najdokładniej. W poniedziałek, wtorek i czwartek obiad składać się ma zawsze z 4 potraw, a mianowicie: naprzód ma być na każdą osobę „sztuka mięsa, rosła i niechuda“; na drugą potrawę „kapłun na korzeniach“, albo cielęcina w sosie korzennym, przyczem „sztuki spore na jedną osobę, także niechude być mają“. Trzecią potrawę reprezentuje jarzyna, a więc marchew albo rzepa, ale także „na świeżem mięsie“, i to znowu „sztuki rosłe, tłuste“, a jarzyna ma „być też tłusta uczyniona“. Wreszcie na czwarte danie znów — niby to jarzyna, lecz tak przedziwnie pomieszana z mięsem, że staje się właściwie czwartą mięsną potrawą. Ma to być bowiem: „kapusta kwaśna albo zielona na słoninie, albo groch także ze sloniną, ale żeby słonina nie była żółta, tylko chędoga“. Ażeby zaś stęsknione za domowym wiktem synaczki nie krzywdowały sobie jeszcze po tych c z t e r e c h m i ę s n y c h p o t r a w a c h, przykazują panowie ojcowie: „Ser ma być zawżdy postawiony, jak do obiadu, tak do wieczerzy, z którego jeść mają do upodobania“. Dowolne ilości chleba rozumieją się — same przez się.

Jakże wyglądać miała wieczerza? Składa się ona, w wymienione wyżej dni, z t r z e c h p o t r a w: wyjeżdża więc naprzód na stół „pieczenia do statnia“, dobra sztuka na każdą osobę, na drugie „jarzyna, pod nią trzy sztuki mięsa, także rosłe, tłuste“, wreszcie „kasza, na mięsie omaszczona dobrze“.

W środy, piątki i soboty panowie Drohojowscy i Mirusowie (chociaż kalwini) mają zachowywać post, ale... niekoniecznie. Dostają wtedy na obiad: 1) ryb na osobę „po dwie złowinie“, albo „mięsa sztukę rosłą“, 2) „jarzynę z masłem, aby jej było dosyć na 6 osób“, 3) potrawę z nabiałem, aby „jej także było dosyć“. Chleba i sera — dowoli. Na kolację musieli nieboraczkowie ograniczać swe brzuszki jeszcze bardziej, bo były przepisane tylko dwie potrawy, tj. 1) po „trzy jajca smarzone lub warzone na osobę“ i 2) potrawa z ciasta, aby jej „na sześć osób dosyć było“.

Zato w niedzielę — po tych postnych dniach — hulaj dusza! Zacni ojcowie żądali bowiem od p. Nemoreckiego, aby ich pociechy pożerały w niedzielę i święta aż p i ę ć m i ę s n y c h, t ł u s t y c h, obfitych p o t r a w, na obiad — bo do sztuki mięsa, do „kapłuna czy cielęciny“, do dwóch jarzyn na mięsie, przybywała jeszcze nowa „potrawa pieczysta“, tj. albo „kapłun, albo gęś pieczona, albo pieczenia cielęca czy wieprzowa, według czasu i okazyjej“. Co więcej przydano jeszcze w umowie, że „święta uroczyste mają też jeszcze o s o b n o ś ć s w o j ą mieć zawżdy nadto, wedle czasu i obyczaja“.

Sądzilibyśmy, że kochane chłoptasy p. Drohojowskiego i Mirusa, „wsunąwszy“ taki obiadek (postny, mięsny czy świąteczny) czekały przez popołudnie cierpliwie na kolację, ucząc się retoryki lub zbijając bąki po bełżyckim rynku. Bynajmniej! Ojcowie zabezpieczyli im jeszcze niezgorszy podwieczorek, nakazując surowo: „Podwieczo-

Budżet M. S. Z. i Min. Sprawiedliwości.

Warszawa. 11 stycznia. (PAT.) W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Komisji budżetowej toczyła się dyskusja nad budżetem M. S. Z.

Poseł Polakiewicz (BBWR) dziwi się, że wysiłki Ministerstwa nad kompresją budżetu nie znalazły objektywnej oceny. Mówca polemizuje z posłem Czapińskim na temat podchwytywania przez niego złych głosów o Polsce zagranicą podnosząc, że są granice, których nie wolno przekroczyć. Mówcy zdaje się, że opozycja a zwłaszcza poseł Czapiński przekroczył te granice.

Poseł Rosmarin (Koło żyd.) stwierdza z zadowoleniem, że budżet M. S. Z. ma tendencję oszczędnościową poczem apeluje do położenia silniejszego nacisku na sprawy gospodarcze na naszych placówkach i oświadcza, że ekscesy anty-żydowskie w Polsce przyniosły szkodę polskiej propagandzie zagranicą.

Z kolei zabrał głos Wiceminister Beck i odpowiadając na zarzuty stwierdza, że obecne instrukcje ministerjalne podkreślają stale placówkom dyplomatycznym obowiązek śledzenia i informowania o życiu gospodarczem zagranicy. Raporty ekonomiczne stanowią ponad 50 prc. raportów naszych placówek. Ministerstwo zdaje sobie sprawę z zachodzących zmian w polityce międzynarodowej i odpowiednio nastawia swoją organizację. Redukcje personalu dotyczą zarówno placówek, jak i centrali. Zniżka uposażeń urzędników centrali jak i innych resortów wynosi 15 prc. plus dodatek stołeczny. Obniżka poborów na placówkach wynosi 12 prc. Ponadto dodatki reprezentacyjne obniżono aż do 40 prc.

Po przemówieniu sprawozdawcy posła Walewskiego przyjęto w głosowaniu oba wnioski oszczędnościowe referenta.

Zaległości w sądach.

Na popołudniowem posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej przystąpiono do budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości. Referent poseł Seidler (BBWR) omawia prace legislatywne Ministerstwa w dziedzinie prawa cywilnego, karnego i międzynarodowego, następnie zaś prace komisji kodyfikacyjnej. Niesłuszne było stanowisko pewnego odłamu prasy, mówi referent, która przedwcześnie poruszyła zagadnienia projektu ustawy prawa małżeńskiego osobowego, oraz która czyniła odpowiedzialnym za ten projekt Ministra względnie Ministerstwo. Następnie referent porusza kwestję wymiaru sprawiedliwości i wykazuje w tej materji pewną łączność z ogólną sytuacją gospodarczą, którą obecnie przeżywamy. Następstwem kryzysu gospodarczego w tym kierunku jest bardzo poważny przyrost spraw zaległych w sądach. Ogólna cyfra ich wynosiła w roku 1931 około 8,500.000, zaś roczny przyrost spraw cywilnych wynosi około 1 miljon spraw. Na terenie całej Polski wchodzi z dniem 1 stycznia 1933 nowa jednolita procedura cywilna, która umożliwi szybsze ukończenie przewodu sądowego oraz wprowadzenie dalszych oszczędności budżetowych przez zmniejszenie etatów sędziowskich i urzędniczych. W końcu referent omawia budżet w kierunku cyfrowym zwracając uwagę, że wynosi on mniej o przeszło 28 miljonów w porównaniu z budżetem roku poprzedniego.

Oświadczenie Ministra Michałowskiego
w sprawie uposażeń sędziów i prokuratorów.

Po przemówieniu referenta zabrał głos Minister Sprawiedliwości Michałowski, który omawiając zarządzone oszczędności podkreślił, że w preliminarzu uwzględnione są tylko niezbędne potrzeby i sumy preliminowane są zupełnie realne. Zmniejszenie wydatków rzeczywistych przeprowadzono we wszystkich pozycjach z wyjątkiem wyżywienia więźniów. Do redukcji etatów sędziowskich i prokuratorskich przystąpił Minister z ciężkiem sercem, gdyż raczej niezbędne byłoby znaczne powiększenie etatów. Jeśli mimo to, zmuszony względami budżetowymi zdecydował się na ten krok to uczynił to w przeświadczeniu, że ciała ustawodawcze poprą Ministerstwo przy uchwalaniu ustawy karnoskarbowej i karno-administracyjnej. Nowe przepisy pozwolą na zredukowanie 58 stanowisk sędziów śledczych. Wprowadzenie nowej procedury i organizacji da możność opanowania pracy w sądach przy zmniejszonym personalu a gwarancję tego daje niezwykle ofiarna praca sędziów, prokuratorów i urzędników. Minister przekonany jest, że z kryzysu wyjdziemy zwycięsko i wówczas będzie uważał za swój obowiązek wystąpić z wnioskiem o polepszenie bytu sądownictwa.

Dyskusja.

Po przemówieniu Min. Michałowskiego w dyskusji pos. Rzóska (BBWR) uskarżał się na dowolność postępowania komorników, poczem domagał się wejrzenia w stosunki prasowe stwierdzając, że odkąd dekret prasowy przestał obowiązywać, stosunki te uległy pogorszeniu. Mówca domaga się od Ministra opracowania na wzór dekretu niemieckiego takich przepisów prasowych, które umożliwiałyby rządowi nakaz umieszczania sprostowań w takich rozmiarach w jakich Rząd, lub dana instytucja o znaczeniu państwowem uważałaby za wskazane. Wielu ludzi powitałoby takie przepisy z uznaniem. Należałoby wedle mówcy opracować również przepisy o ochronie czci. Przechodząc do sprawy projektu Komisji kodyfikacyjnej o prawie małżeńskiem, dokoła której powstała polemika, mówca podkreśla, że w b. zaborze pruskim zasady, o których mowa, obowiązują już od lat 50 i rozwody na ziemiach zachodnich są zjawiskiem rzadszem, niż w innych dzielnicach.

Pos. Zahajkiewicz (Kl. ukr.) dopatruje się chaosu w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Mówca atakuje postępowanie policji przy rewizjach atakuje nowy regulamin więzienny i wnosi rezolucję, wzywającą Rząd do natychmiastowego usunięcia sądów doraźnych, oraz występuje przeciwko złemu traktowaniu w więzieniach aresztantów prewencyjnych.

Nowy dekret prasowy.

Min. Michałowski, odpowiadając pos. Rzósce zaznacza, że projekt ustawy egzekucyjnej opracowany jest przez Komisję kodyfikacyjną. Dekret prasowy jest już gotów i będzie jeszcze tylko przejrzany w Ministerstwie, poczem przedstawiony zostanie Radzie Ministrów. Wreszcie Minister wyjaśnia i odpiera zarzuty pos. Zahajkiewicza, przedstawiając sprawę nowego regulaminu więziennego.

Pos. Bittner (Ch. D.) uskarża się na zmniejszenie uposażeń i etatów sędziowskich przy równoczesnym wzroście spraw, poczem porusza sprawę nowej ustawy małżeńskiej.

Pos. Podoski (BBWR) uważa, że nie jest obecnie czas ani miejsce na to, aby projekty Komisji kodyfikacyjnej omawiać. Są to projekty komisji opiniodawczej, które nie były jeszcze rozpatrywane przez decydujące czynniki w Rządzie.

W dalszym ciągu posiedzenia Minister Michałowski, odpowiadając posłowi Rymarowi, podkreślił, że w kwestji ustawy o prawie małżeńskiem nie mógł dawać żadnych wyjaśnień, ponieważ ustawa ta nie leży nawet w sferze rozmów w łonie Rządu.

Po końcowem przemówieniu referenta, preliminarz budżetowy Ministerstwa Sprawiedliwości przyjęto w brzmieniu rządowem w drugiem czytaniu.

---

rek takim sposobem ma być: albo chleb z masłem, albo kiełbasę upiec ze trzy, albo usmarzyć bigosu jakiego (!), albo cokolwiek takiego temu podobnego".

Rozumiemy doskonale, że „chłopięta", pochłonąwszy tyle mięsiwa korzennego i innych kiełbas, odczuwały — jako żywo — pragnienie. Zacne serca ojcowskie nie zapomniały i o tem: „Piwa do obiadu i do wieczerzy i między obiadem a wieczerzą (!!) według pragnienia, co będzie potrzeba, dawać". Przecieramy oczy. Całe szczęście, że to piwsko bełżyckie było zapewne cienkie i domowego chowu.

Innych uwag „wychowawczych" zawiera umowa niewiele. Zabezpiecza młodym adeptom nauki stancję i praczkę i świece do nauki, ponadto „zmycie głowy" albo kąpiel w każdą sobotę. Za ten cały interes płacili zaś szanowni ojcowie p. Nemoreckiemu po 30 florenów polskich od osoby na kwartał (za chłopca od posługi tylko po 20 flor.) — zapewne ku wzajemnemu obu stron ukontentowaniu.

Gdy czytamy tę umowę bełżycką z roku Pańskiego 1638, włosy nam stają na głowie z przerażenia. Wprost wierzyć się dzisiaj nie chce, że niegdyś praojcowie nasi w ten sposób „odżywiali" swoje dzieci, jakby drwiąc otwarcie z tego wszystkiego, co my nazywamy dzisiaj higjeną odżywiania. Te cztery czy pięć potraw na obiad, a trzy na kolację, te masy mięsa „roslego i niechudego", te ilości tłuszczu i korzennych sosów, ten niebywały podwieczorek, te ilości piwa, to wszystko zjadane i wypijane przez kilkuletnich czy kilkunastoletnich chłopców, przechodzących normalny tok nauki — wszakże to prawdziwa zbrodnia, dokonywana na organizmie rozwijającego się dziecka, które równocześnie — w szkole czy w stancji domowej — prowadziło żywot przeważnie „siedzący"!

W „menu" pp. Drohojowskich i Mirusów niema miejsca ani na owoce, ani na prawdziwą, witaminową jarzynę, ani na potrawy mączne, mleko, cukier (rarytas to był nielada!) ani na inne rzeczy, które dajemy dzisiaj dzieciom naszym. Ale cóż się dziwić, jeśli sam mądry dr. John Locke wykluczał z pożywienia dziecka cukier, a śliwki i winogrona uważał wręcz za szkodliwe. Takie to już czasy były!

To też dziwić się nie można, że na obfitym wikcie takich państwa Nemoreckich, a jeszcze bardziej samych kochających rodziców — wyrastały przedwcześnie rozrosłe i dojrzałe pachołki szlacheckie i mieszczańskie, rwące się nie tyle do książki, co do amorów, do hulanki i do bicia Żydów. A nikomu nie przychodziło wtedy do głowy, że one dolegliwe „pedogry" i „chiragry", one „goścce" i „rumatyzmy", trapiące przodków naszych w późniejszych latach, — były owocem właśnie tej „pieczeni tłustej, obfitej, korzennej", pożeranej bez liku za pięknych dni szkolnej młodości...



Gwardja papieska otrzymała niedawno nowe mundury.

Porozumienie między Hugenbergiem a Hittlerem.

Berlin, 11 stycznia. (PAT.) W godzinach wieczornych ogłoszony został komunikat w sprawie zapowiedzianej rozmowy między przywódcą partji niemiecko - narodowej Hugenbergiem, a przywódcą stronnictwa narodowych socjalistów Hittlerem, która odbyła się dziś w godzinach popołudniowych. Rozmowa ta trwała do wieczora. Wedle wiadomości z kół opozycji narodowej, konferencja Hugenberga z Hitlerem doprowadziła do porozumienia. Obaj przywódcy partji mają zawiadomić kanclerza Brüninga pisemnie, że odrzucają projekt przedłużenia prezydentury Hindenburga w drodze parlamentarnej. W kołach dobrze poinformowanych wskazują, że odpowiedź ta nie zamyka możliwości przeprowadzenia na szerszej podstawie ponownego wyboru prezydenta Hindenburga w głosowaniu powszechnem.

W sprawie przeniesień nauczycielskich.

Polska Agencja Publicystyczna donosi, że Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydał zarządzenie, normujące zasady przenoszenia nauczycieli do innych miejscowości, w stan spoczynku, oraz zwalniania ze względu na zmiany organizacyjne szkoły, bądź też z uwagi na dobro szkoły i służby.

Minister polecił kuratorom okręgów szkolnych, aby przeniesienia względnie zwolnienia nauczycieli stosowali szczególnie oględnie i po skrupulatnem zbadaniu wszelkich okoliczności. Kuratorzy obowiązani są w każdym wypadku wszechstronnie zbadać sprawę, wnioski zaś, przedkładane Ministerstwu, powinny być szczegółowo i należycie uzasadnione.

Zarządzenie to zapobiec ma niewłaściwym przeniesieniom nauczycieli, rozdzieleniu małżeństw, zwalnianiu nauczycieli, którzy pracować mogą z pożytkiem dla szkoły i t. d.

Zdaleka i zbliska.
Telegraficzne wiadomości ze świata.

PRAGA. Odwilż i silne deszcze spowodowały wezbranie rzek, które w wielu miejscowościach północnych Czech zalały drogi i mosty. W Marjańskich Lazniach woda zalała ulice w mieście, oraz nisko położone domy. Również na Morawach wezbrały rzeki, nie wyrządzając jednak dotąd żadnych szkód.

WIEDEŃ. **Tajemniczy transport.** Policji udało się przychwycić transport 4100 gilz metalowych, przeznaczonych do wyrobu granatów ręcznych. Gilzy te sporządzone zostały w pewnej fabryce pieców, znajdującej się w czwartym obwodzie Wiednia. Zachodzi podejrzenie, że transport ten przeznaczony był dla republikańskiego Schutzbundu.

WIEDEŃ. **Śledztwo w sprawie przemytnictwa złota** nie dało jeszcze nowych rezultatów. Jak donosi „Die Stunde", nie można było na podstawie dotychczasowych dochodzeń stwierdzić istnienia czynu karygodnego. Z tego powodu policja zwolniła z aresztu śledczego trzy zatrzymane osoby i zamierza osoby te wydalić z granic Austrji.

KRONIKA

STYCZEŃ
12
Wtorek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Arkadjusza
Gr.-kat. Anysji

Wschód słońca g 6 m 58
Zachód „ g 15 m 47
Długość dnia g 08 m 55

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 13 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Cavaleria“ i „Pajace“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Ułani... Ułani... chłopcy malowani“...
CHIMERA: „Wesoły porucznik“.
KOPERNIK: „Tragedja amerykańska“.
LEW: „Dixiana“ z Bebe Daniels.
MARYSIEŃKA: „Tragedja amerykańska“.
OAZA: „Odkupienie“.
PALACE: „Kongres tańczy“.
PAN: „Tragedja kobiety, żony i matki“ („Jej chłopczyk“).
PASAŻ: „Czerwona Zemsta“.
PROMIEŃ: „Tarzan władca dżungli“.
SŁOŃCE: „Ciernie losu“.
STYLOWE: „Generał Crack“.

Z Opery. Niezwykłe zainteresowanie, jakie wywołała zapowiedź środowej „Cavalerji“ i „Pajaców“, zrozumiałe jest wobec występów najlepszego w Polsce zespołu solistów: pp. Płatówny, Czarneckiego i Mossakowskiego, przy kierownictwie muzycznem dyr. Dołżyckiego.

Dyrekcja Opery lwowskiej zakłada studjo operowe wraz ze szkołą adeptów. Wszystkie młode siły śpiewacze, które pragnęłyby pracować w Studio, proszone są o zgłaszanie się w kancelarji Opery, Teatr Wielki, codziennie rano od 10—11.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że we środę dnia 13 stycznia b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa (ul. Zimorowicza 9) odczyt p. Inż. Dr. Tomasza Kluza z Warszawy p. t.: „Światło dzienne, jego rola i znaczenie w budownictwie i rozbudowie miast w świetle uchwał VIII Zjazdu Międzynarodowej Komisji Oświetleniowej w Cambridge“. — Początek punktualnie o godz. 18.30.

Sekcja przemysłowo-handlowa Izby przemysłowo-handlowej obradowała dnia 7 stycznia 1932 r. pod przewodnictwem Wiceprezesa Izby Wita Sulimirskiego. Między innemi omawianą była kwestja struktury nowej taryfy celnej.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Sekcji Historji Sztuki i Kultury odbędzie się w czwartek, dnia 14-go stycznia 1932, o godzinie 6-tej pop. w Instytucie Historji Sztuki Polskiej (Gmach posejmowy, II. p. od frontu), z następującym porządkiem dziennym: Karolina Lanckorońska: „Studja Michała Anioła do Sądu ostatecznego“.

Inwalida bez nóg, Mikołaj Durbak, kupiec z Wojniłowa, przybył wczoraj około godz. 8-mej wieczorem do łaźni Centralnej przy ul. Kotlarskiej i w wannie poderznął sobie brzytwą gardło oraz poprzecinał żyły u rąk. W drodze do szpitala zmarł. Powodem: kłopoty materjalne.

Murarz i elektrotechnik, Herman Rottenstrauch i Józef Roguła, mieli między sobą niezałatwione rachunki finansowe. Wczoraj, gdy Rottenstrauch zażądał zwrotu pieniędzy, Roguła poczęstował go w brzuch i głowę nożem. Ranionego ciężko odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala; nożowcem zajęła się policja.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem, w mieszkaniu fryzjera Ksawerego Bufana na Zniesieniu (ul. Żołnierska 7), odebrał sobie życie wystrzałem w skroń kolega jego zawodowy, 21-letni Michał Czorny. Powodem desperackiego kroku — zawiedziona miłość.

Pożar. W domu przy ul. Na Bajki 23 zajęła się pruska ścianka, oddzielająca mieszkania Jana Romańczuka i Stanisława Chomy. Straż pożarna szybko zlikwidowała ogień.

24-letnia służąca, Julja Sateluk (ul. Łyczakowska 10) zażyła nieznanej na razie trucizny. Pogotowie ratunkowe odstawiło ją do szpitala powszechnego.

Tramwaj „1“ potrącił w Alei Focha 71-letniego Semena Wudowóda z Hermanowa. Otrzymał on silne uderzenie w skroń. Odwieziony został do szpitala.

Otruł się weronalem znany w kołach przemysłowych naszego miasta 40-letni Leon Rohatyn.

Sensacyjny proces dr. Kolnika i Kurzera, rozpoczęty wczoraj, odłożony został do dnia dzisiejszego, dr. Kolnik zwrócił się bowiem do przewodniczącego r. Bendaszewskiego o zezwolenie na wgląd do aktów, gdyż z powodu przebywania w więzieniu, nie mógł się dotychczas z aktami zaznajomić.

Prasa warszawska o T. Jareckim.

Na koncercie kompozytorskim Tadeusza Jareckiego, w piątek 15-go bm. w sali Towarzystwa Muzycznego, będzie wykonany jego poemat symfoniczny pod tytułem „Chimera“, który w Warszawie na koncercie z dnia 1-go stycznia w Filharmonji, wywołał duże uznanie poważnej krytyki muzycznej. P. Szopski w „Kurjerze Warszawskim“ pisze: — „Słyszeliśmy „Chimerę“ Tadeusza Jareckiego, który po ojcu odziedziczył talent. Dzieło to zjawiające się w programie orkiestry u nas po raz drugi, ma w sobie wyraz i środki czasów najnowszych, jest przesiąknięte „modernizmem“ zaznaczającym się w harmoniach śmiałych i w barwach dźwięków orkiestrowych. Orkiestra grała doskonale pod kierownictwem Tadeusza Jareckiego“.

Znany kompozytor i krytyk p. Rytel ocenia kompozycję w sposób następujący: „Przy słuchaniu tego dzieła odniosłem wrażenie, że jest to rodzaj improwizacji, swobodnej, niewymuszonej. Autor zdaje się rozkoszować pięknem dźwięków; wiąże je, kojarzy, snuje linje subtelne, gdzieniegdzie zgęszcza barwy, dalej rozjaśnia, wprowadza delikatnie zarysowane motywy — niby malarz - impresjonista“.

Należy wspomnieć o opinji nestora krytyków polskich, prof. Niewiadomskiego, który omawiając twórczość kompozytorów lwowskich, pisze: — „Tadeusz Jarecki, młody człowiek niepospolitego talentu, wsławił się utworem orkiestralnym „Chimera“. Skrajność nad skrajnościami! Są orkiestry, które wzdragają się przed jej wykonaniem, inne widzą w niej świetny fajerwerk symfoniczny“.

Zjazd Prezesów Izb skarbowych.



Pod przewodnictwem Ministra Skarbu p. Jana Piłsudskiego odbył się wczoraj w gmachu Ministerstwa Skarbu Zjazd prezesów Izb Skarbowych z całej Polski. Przedmiotem obrad było usprawnienie prac Izb Skarbowych. — Na ilustracji siedzi w pierwszym rzędzie od strony lewej Minister Jan Piłsudski, obok niego Wiceminister Stefan Starzyński i Wiceminister Jastrzębski.

W sprawie reorganizacji sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Delegacja Związku Inwalidów Wojennych R. P., oraz Związku Kupców Tytoniowych złożyła dyrekcji Monopolu Tytoniowego memorjał w sprawie przeprowadzonej z dniem 1 bm. reorganizacji sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Delegacja przedstawiła wicedyrektorowi Monopolu, p. Rościszewskiemu, postulaty koncesjonarjuszy tytoniowych — inwalidów w związku z nowem rozporządzeniem. Po obszernej dyskusji dyr. Rościszewski przyobiecał przychylnie rozpatrzeć szereg postulatów i przedstawić je Ministerstwu Skarbu. M. in. delegacja otrzymała zapewnienie, że dyrekcja Monopolu zezwalać będzie w poszczególnych wypadkach na zastępowanie ciężko poszkodowanego inwalidy przy sprzedaży wyrobów tytoniowych przez członka jego rodziny, bądź też innego zastępcę.

Rejestracja termometrów z podwójną skalą.

Z dniem 15 bm. mija termin przedstawienia właściwym urzędom miar i wag termometrów z podwójną skalą Réaumura i Celsjusza, znajdujących się w składach, aptecznych, aptekach, oraz wszelkich miejscach sprzedaży.

Po tym terminie termometry nieocechowane przez urząd miar i wag konfiskowane będą przez specjalne Komisje, przyczem sprzedawcy pociągani będą do odpowiedzialności.

Ocechowane termometry z podwójną skalą sprzedawać wolno do końca roku bież., poczem muszą one być bezwzględnie wycofane.

Termometry z pojedyńczą skalą Réaumura lub Fahrenheita, wycofane z obiegu już od roku, będą również konfiskowane przez specjalne Komisje.

Amatorzy kaloszy i wódek różnego gatunku urządzili z powodzeniem pozostające w rozterce z kodeksem karnym wyprawy na skład Izaka Schleichera (ul. Karna l. 2), któremu zabrali ośm skrzyń kaloszy wartości 2.500 zł., z góry będąc przekonani, że sezonowa ta „zdobycz“ znajdzie wśród paserów chętnych nabywców — oraz na restaurację Adolfa Wintera (ul. Łyczakowska 47), kradnąc wódki wartości 420 zł.

Aresztowany został Gustaw Lenart za kradzież wyprawy ślubnej wartości 1.000 zł. „Ciężko“ zdobyty łup powrócił do ucieszonej właścicielki.

KRAJOWA

PRZEMYŚL. **Wypadek wąglika.** W szpitalu powszechnym w Przemyślu zanotowano w dniu wczorajszym niezwykle rzadki wypadek wąglika u niejakiego Mendla Wirta, zarobnika ze wsi Buczów, pow. Przemyśl. Wirt nabawił się wąglika przez zacięcie się nożem w czasie zdejmowania skóry z krowy, która zginęła również chora na wąglik. Władze sanitarne poczyniły odpowiednie środki celem zapobieżenia ewentualnemu rozpowszechnianiu się tej choroby w powiecie. Stan Wirta jest bardzo poważny.

PRZEMYŚL. **Przemyskie Koło Stowarzyszenia Rodzina Wojskowa** obchodziło w niedzielę, 10 bm. swe doroczne święto. W ramach programu odbyła się uroczysta akademja, na którą złożyły się produkcje wokalno-muzyczne oraz referat przewodniczącej Koła pułk. Drogatowej na temat „Cele i zadania stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa“.

STANISŁAWÓW. **Obchód ku czci ks. Biskupa Bandurskiego.** Celem uczczenia 25-lecia sakry biskupiej ks. Biskupa Władysława Bandurskiego, odprawiona została wczoraj w Stanisławowie w kolegiacie łacińskiej uroczysta Msza św., poczem w sali Tow. im. Moniuszki odbyła się uroczysta akademja, na której obecni byli przedstawiciele władz oraz liczna publiczność.

STANISŁAWÓW. **W czasie przeprowadzania obławy** przez szeregowych P. P. przy współudziale szeregowych Straży granicznej na połoninach Stołpne Małe, pow. Kosów, za ukrywającymi się tam kłusownikami i innymi podejrzanymi osobnikami, patrol natknęła się na uzbrojonego w strzelbę osobnika, który na wezwanie i strzał ostrzegawczy nie stanął. Oddalając się, zmierzył on ze strzelby do ścigających, wobec czego strażnik graniczny Gaj strzelił za nim i zranił uciekającego, który następnie spadł ze skały z wysokości 20 metrów. Po przeniesieniu go do domu we wsi Hołowy, osobnik ten zmarł. Ustalono, że zmarły nazywa się Dmytro Myroszczuk i pochodzi z Hołowów.

Otwarcie XIII. wystawy fotografiki polskiej.

W niedzielę, 10 bm. została otwarta XIII Wystawa Fotografiki Polskiej w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy ul. Dzieduszyckich. Z przeszło 800 obrazów, nadesłanych przez artystów-fotografów z całej Polski, zakwalifikowały jury w osobach: p. Józefa Świtkowskiego, prezesa Lwowskiego Tow. Fotograficznego, PP. Z. Bieniawskiego, Z. Huberowej, inż. Romera, J. Słoniewskiego i art. grafika L. Tyrowicza, — ponad 400 eksponatów.

Sama wystawa przedstawia się imponująco tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym, przyczem należy z uznaniem podkreślić, że oprócz znanych artystów fotografików — obesłali ją w niespotykanej dotąd ilości młodzi, początkujący fotograficy i co ważniejsze — debiut ich wypadł nagół dobrze. Ze znanych artystów na pierwszy plan wybija się bezapelacyjnie p. Stanisław Seybal, swojemi wielobarwnemi gumami, pozatem prace pp. Zbigniewa Bieniawskiego, inż. W. Romera, dr. Progulskiego, Huberów, Zdaniewskiej, Słoniewskiego, prof. Lenkiewicza i wielu innych.

Wystawa będzie otwarta przez dwa tygodnie i na pewno zyska uznanie zwiedzającej publiczności.

Ważne dla eksporterów.

Izba Przemysłowo - handlowa we Lwowie zawiadamia, że wedle ostatnich wiadomości, na francuskie kontyngenty towarów zakazanych do przywozu do Francji, nie wyłączając jaj, mają być najpóźniej do dnia 15 bm. wniesione do francuskiego ministerstwa rolnictwa w Paryżu odpowiednie podania. Podania wnosić mają importerzy francuscy. W związku z tem wskazane jest, aby tutejsi eksporterzy bezzwłocznie telegraficznie porozumieli się w tej sprawie ze swoimi odbiorcami we Francji. Bliższych informacyj zasięgnąć można w Izbie Przemysłowo-handlowej we Lwowie.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa, 11 stycznia. (PAT.) W poniedziałek, 11 bm., pod przewodnictwem Premjera Prystora odbyło się posiedzenie. Rady Ministrów, na którem przedyskutowano i uchwalono projekt ustawy o ustroju samorządów, o ustroju szkolnictwa, o niepaństwowych szkołach i zakładach naukowych i wychowawczych oraz o utworzeniu państwowego przedsiębiorstwa „Polski Monopol Tytoniowy“.

Przyszłość Europy.

Były premjer francuski, Józef Caillaux, ogłosił w wydawanem przez jego grupę polityczną piśmie „Le Capital“, obszerny artykuł na temat kryzysu. Artykuł ten zwrócił uwagę nietyle ze względu na analizę przyczyn kryzysu, opis jego przebiegu i perspektywy przyszłości, ile z racji oryginalnych konkluzyj, jakie autor wysnuwa ze swych argumentów.

Caillaux twierdzi na samym początku, iż najistotniejszemi przyczynami kryzysu są: rozwój niesłychany nauki i techniki, oraz niepohamowany w ostatniem stuleciu (mowa o Europie) przyrost ludności. W r. 1810 liczba mieszkańców na całej kuli ziemskiej wynosiła tylko 680 miljonów, w r. 1913 wzrosła do 1.750 miljonów, czyli że wzrosła w ciągu jednego stulecia więcej niż dwukrotnie.

A Europa? W r. 1810 na tym małym przylądku kontynentu azjatyckiego liczba mieszkańców sięgała tylko 180 miljonów, w r. zaś 1913 wynosiła już 450 miljonów. Jak wytłumaczyć sobie ten nagły skok? Jako główną przyczynę podobnego przyrostu ludności uważa Caillaux narodziny i rozwój wielkiego przemysłu.

„Europa, oświadczył po wojnie światowej prezydent Hoover, w czasie gdy pełnił obowiązki dyktatora żywnościowego, liczy o 100 miljonów mieszkańców więcej, niż może ich wyżywić“. Sto miljonów ludzi, którzy, jak twierdzi ze swej strony Caillaux, mogą żyć i żyją jeszcze tylko z tego, co daje nie gleba, lecz podglebie, podziemia. Pierwszym produktem podglebia, który dał impuls rozwojowi wielkiego przemysłu w Europie, był — węgiel. Naokoło zagłebi węglowych skupiły się wielkie osady i miasta fabryczne, wyrosła jak z pod ziemi ludność. I ludność ta rosła a rosła w miarę wzrostu przemysłu, gdyż ciągły jego rozwój i zapotrzebowanie rąk roboczych zapewniało pracę i utrzymanie wszystkim, którzy na świat ten przychodzili. A jednocześnie Europa sprawowała monopol faktyczny nauki, przemysłu i techniki na obszarze świata.

Można jednak było przewidzieć zgóry, pisze Caillaux, że monopolistyczne przywileje Europy nie będą trwały wiecznie, że inne kontynenty zbudzą się do życia i zechcą z czasem wejść na tę samą drogę. Transformacja ta odbyłaby się może w sposób łagodny, na drodze powolnej, stopniowej ewolucji naturalnej, gdyby nie dramat wojny światowej, który przeciągnąwszy się niesłychanie długo, zrewolucjonował naturalny bieg rzeczy. Konsumenci Europy, pozbawieni nagle swego dostawcy i fabrykanta, musieli improwizować produkcję na rachunek własny i stworzyli szereg gałęzi przemysłu, które wyrosły jako konkurenci Europy.

W tej sytuacji Europa powinna była dostosować się do nowej zupełnie konjunktury, zrozumieć swą obecną małość, obliczyć się ze swemi siłami i możliwościami eksportowemi, a przeto jednocząc sie i ograniczyć zarazem swą produkcję przemysłową. Tymczasem stało się i dzieje się wprost przeciwnie. Europę poprzecinały mury celne, nowe przemysły, sztucznie utrzymywane wyrastały z pod ziemi; każdy kraj chce być samowystarczalnym i w rezultacie wszystkie wysiłki opanowania kryzysu są wręcz bezcelowe. Swobodny ruch towarów i ludzi ustał w Europie prawie zupełnie. W tych warunkach bezrobocie rośnie i rosnąć musi. Trudno nie być pesymistą, konkluduje Caillaux, w tych warunkach.

„Ale, ciągnie on, wydaje mi się, iż jest jeszcze możliwość uniknięcia katastrofy: przed naszą bramą leży Afryka!“ Czarny kontynent może pomieścić cały nadmiar ludności europejskiej, może wyżywić trzy razy tyle ludzi, ile ich dzisiaj posiada, a od Europy dzieli go tylko kawał morza.

„Rzućmy Azję, bierzmy Afrykę“ — pisał 25 lat temu Onesime Reclus, przewidując jakgdyby rozwój wydarzeń. Obecnie, gdy przeludniona Azja budzi się do życia pod hasłem „Azja dla Azjatów“, niezmierzone przestrzenie Afryki, gdzie króluje jeszcze pustka i bezludzie, otwierają się dla przedsiębiorczości i inicjatywy europejskiej. Ten jeden jeszcze kontynent może być ucieczką i rezerwą dla Europy, kontynent niezależny od Stanów Zjednoczonych i ich wpływów finansowych, zarówno jak i od wpływów Rosji, orjentującej się na wschód.

Tyle Caillaux o owej koncepcji opanowania kryzysu. **E. R.**

Poświęcenie nowego domu Z. U. P. U. w Warszawie



Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie nowowybudowanego wspaniałego gmachu przy zbiegu ulic Czerniakowskiej i Rozbrat — siedziby Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Jeszcze o „proroctwach“ z racji zmiany roku.

Rozpoczął się rok 1932, ze swym korowodem radości i ciężarów. Co przyniesie? Lepsze czy też gorsze jutro? Astrologowie chełpią się, że mogą przeniknąć mroki przyszłości. Tak twierdzą również różnorodne prorokinie, których nie brakuje w naszych czasach.

Posłuchajmy, co mówią prorokinie paryskie:

Jedna z nich twierdzi, że Nowy Rok zjawi się pod znakiem Ognia, gdy ubiegły minął pod znakiem wody. Dość że na ogół nie należy spodziewać się powodzi w roku 1932, natomiast wielu pożarów i wybuchów. Oczywiście „Ogień“ faworyzować będzie nietylko wybuchy wulkaniczne, ale również wybuchowe siły poszczególnych umysłów.

Inna wróżka, po dokładnem przestudjowaniu konstelacyj astronomicznych i politycznych, po przesianiu wszystkiego przez sito astrologicznych poznań, utrzymuje, że kryzys światowy potrwa jeszcze trochę, pouczając państwa i narody, że we wszystkich dziedzinach opierać się należy na „twardym“ kruszcu. Zapewnia nas, że funt angielski nie podźwignie się ani nagle, ani cudownym sposobem. Wrzenie ogółu odczuć się da w Anglji w miesiącach od maja do sierpnia. Hittleryzm w Niemczech rzekomo wywoła reakcję partyj lewicowych. Piękna Italja będzie miała atmosferę polityczną mniej przyjemną od klimatu.

Co do Francji, również odczuje na sobie kryzys i zdaniem paryskiej wróżki nadal będzie „przystanią i światłem“ narodów.

Latem 1932 roku wysuną się znowu na widownię kwestje militarne, jednakże bez niebezpieczeństwa naruszenia pokoju, co Europa zawdzięczać ma znowu Francji.

Młoda republika hiszpańska zdaniem jasnowidzów paryskich znajduje się na „dobrej drodze“. Prezydent Hoover zaś przechodzić będzie kryzys władzy, spowodowany trudnościami gospodarczej natury pomimo wielkiego napływu złota do Ameryki.

Inna wróżka opierając swoje przepowiednie tylko na astrologji, twierdzi również, że rok 1932 nastąpić musi pod znakiem ognia. Zwiastuje to silne zaburzenia. Niepokoi się również o stan psychiczny ludzi na stanowiskach czołowych. Tłumaczy także że „entente“ będzie bardziej zgodna niż kiedykolwiek ponieważ są momenty, w których „dobrze jest stanąć ramię przy ramieniu“ i ona także widzi wybuchy wulkanów — zarówno fizycznych, jak i moralnych.

Najważniejszą przepowiednią tej jasnowidzącej, pani Alicji Lavaut, jest twierdzenie, że Papież zerwie stosunki z jednem z wielkich mocarstw.

Waluty europejskie — podobno — nie będą się cieszyły stałą i zupełną równowagą kursu. Co do Francji ma ponownie uratować siebie własnym wysiłkiem. Wszystkie zarówno wróżki ostrzegają Europę przed spekulacjami w roku 1932.

W ubiegłym roku woda oznaczała płynność — niestałość. W roku 1932 ogień oznaczać może... likwidację rzeczy niepewnych i powrót do rozsądnej przeciętności z okresu przedwojennego.

WŚRÓD NOWYCH KSIĄŻEK.

Adam Piasecki. Zarys prezydentury republiki we Francji. Warszawa. 1931. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

Ze wszystkich krajów świata Francja stanowi przedmiot największych zainteresowań polskich. Dlatego też wielką przysługę oddał społeczeństwu polskiemu p. Piasecki, dając analizę stanowiska prawno-politycznego i funkcjonowania naczelnych władz republiki francuskiej. Jest to analiza sumienna, oparta nietylko na znajomości literatury prawniczej współczesnej, ale także na przyjrzeniu się zbliska faktycznemu procesowi francuskiego życia politycznego.

Książka p. Piaseckiego jest nietylko pracą informującą, ale ma również wartość naukową samodzielnej konstrukcji prawniczej. Wprawdzie, autor nie stosuje do swych rozważań tradycyjnej formy naukowej, nie zapełnia swej książki cytatami innych autorów, nie polemizuje z odmiennemi opinjami w kwestjach przez siebie poruszonych, nie mniej wszędzie występuje tendencja do własnego ujęcia zagadnień prawno-politycznych.

Autor należy do publicystów polskich, u których widocznym jest wielki wpływ nauki francuskiej. W przeciwieństwie do abstrakcyjnej metody niemieckiej, opierającej się jedynie na normach prawnych, autor poszedł śladami nauki francuskiej, która obok norm prawnych uwzględnia również w wysokim stopniu samo życie prawno-polityczne.

Książka p. Piaseckiego znajdzie zapewne wielu czytelników, którzy z jej przeczytania odniosą korzyść niewątpliwą.

L.

Janusz Milski: Na Odcinku. trzyaktowa opowieść dramatyczna z 1920 r. Lwów. Wydawnictwo Zakł. Nar. im. Ossolińskich.

Dramat o niepoślednich walorach artystycznych, będący ilustracją przeżyć żołnierza polskiego na froncie polsko-rosyjskim w 1920 r. Jest to właściwie jedyna rzecz, osnuta na tle wypadków z r. 1920.

W szeregu scen pełnych ekspresji, ożywia autor tak niedawną jeszcze przeszłość i skupiając uwagę czytelnika na głównej postaci obrazuje bohaterstwo i ciężkie niejednokrotnie próby moralne, z których żołnierz nasz zawsze umiał wyjść zwycięsko.

Dzięki żywej, w żołnierskiem tempie utrzymanej akcji, nadto wysokiemu poziomowi moralnemu i wartościom pedagogicznym posiada sztuka wiele danych, by wejść na stałe do repertuaru teatrów naszych, a także scen amatorskich, szczególnie żołnierskich.

Dr. Roman Kuratowski. Sądownictwo polubowne. Warszawa 1932. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

Sprawy sądownictwa polubownego są dziś na porządku dziennym wszystkich krajów cywilizowanych. Uwaga ustawodawców, uwaga reformatorów procedury cywilnej jest zwrócona w kierunku reorganizacji arbitrażu w Polsce, w Niemczech, we Francji, w Anglji w Stanach Zjednoczonych i w wielu innych krajach. Arbitrażowi poświęcają corazto więcej miejsca zarówno teoretycy prawa, jak i prawnicy, traktujący to zagadnienie z punktu widzenia praktycznego. Wielkie organizacje narodowe i międzynarodowe, prawnicze i gospodarcze, naukowe i o charakterze praktycznym zajmują się zagadnieniami sądownictwa polubownego.

Ta aktualność zagadnienia była niewątpliwie pobudką wydania omawianej pracy. Ogarnął w niej autor w sposób niezwykle wszechstronny i głęboki wszystkie kwestje tej dziedziny. Pracowicie a przejrzyście zgrupował poglądy wszystkich uczonych, cytując nader obfitą w tym względzie literaturę. Obok historycznego rozwoju sądownictwa polubownego, zobrazował je ponadto autor na tle obowiązującego ustawodawstwa, snując zarazem liczne wnioski de lege ferenda.

W szczególności opracował autor następujące zagadnienia. Pojęcie i zakres kompetencji sądownictwa polubownego; układ o sąd polubowny; sędziowie sądów polubownych; postępowanie przed sądem polubownym; wyrok sądu polubownego; zagadnienie wykonalności zagranicznych wyroków sądów polubownych.

Jasne ujęcie przedmiotu, jędrny, prosty styl pomnażają walory tego poważnego dzieła.

L.

Nowa książka na indeksie.

Donoszą z Citta del Vaticano: Najwyższa Kongregacja del Santo Uffizio wniosła na indeks, po poprzedniem potępieniu książkę O. Franciszkanina Marcjalisa Lokeu pod tytułem „Przyjaciel“, wydrukowaną w Paryżu. Książka ta osiągnęła w krótkim czasie 17 wydań i była rozpowszechniona zwłaszcza we Francji, w Belgji i w Szwajcarji. Wyrok Kongregacji spowodowany został błędnem ujęciem przez autora podstaw duchowych przyjaźni.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 363/31. Franciszkowi Ryznerowi we Lwowie zaginęła książeczka wkładkowa Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 108656 opiewająca na dol. am. 800. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do sześciu miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tą za umorzoną. 205

Sąd okręgowy.
Lwów, 22 grudnia 1931.

LICYTACJE.

E. 2125/28/16. Edykt licytacyjny. Dnia 8 lutego 1932 odbędzie się w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 1 licytacja realności położonej w Pikułowicach obejmującej 1/3 parceli bud. lk. 55 i parcel grunt. lk. 98 i 2349 zobowiązanego Michała Chmielowskiego własnej oszacowanej na 1.613 zł. Najniższa oferta wynosi 1.075 zł. 32 gr. Prawa do powyższej nieruchomości, któreby licytację uczyniły niedopuszczalną winne być zgłoszone najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji. W przeciwnym razie nie wolno ich będzie więcej dochodzić w odniesieniu do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze. 216

Sąd grodzki, Oddział IV.
Winniki, 31 grudnia 1931.

E. 4405/28. Edykt licytacyjny. Dnia 24 lutego 1932 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności whl. 264 gm. Kleparów. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 26.300 zł. Najniższa oferta: 13.150 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 215

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.
Lwów, 18 grudnia 1931.

E. 1328/31. Edykt. Dnia 10 lutego 1932 o godzinie 9-tej rano odbędzie się licytacyjna sprzedaż 1/20 części realności whl. 89 gm. Skopówka, złożonej z pgrt. 218/5 i pgrt. 219/4 zobowiązanego Jakóba Seńkowicza s. Hrycia własnej. Wartość szacunkowa 305 zł. Najniższa oferta 203 zł. 32 gr. 221

Sąd grodzki, Oddział I.
Otynja, dnia 28 grudnia 1931.

XIV. E. 4319/31/16. Edykt licytacyjny. Na wniosek Śląskiego Banku Eskontowego S. A. Oddział w Krakowie odbędzie się dnia 22 lutego 1932 o godz. 9.30 przedpoł. w tut. Sądzie biuro Nr. 48, II p., ul. św Jana licytacja połowy realności lwh. 306 gm. Kraków, składającej się z parc. bud. lk. 462 z budynkiem dwupiętrowym i nadbudówką oraz jako przynależność mur graniczny i brukowane podwórze. Wartość szacunkowa z przynależytościami w połowie 26.326.50 zł. Najniższa oferta 13.164.25 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 220

Sąd grodzki cywilny, Oddział XIV.
Kraków, dnia 30 grudnia 1931.

E. 424/30. Edykt. Dnia 10 lutego 1932 o godz. 11 rano odbędzie się licytacyjna sprzedaż 1/4 części realności obj. whl. 2064 gm. Otynja, skład. się z pgr. 4854 i 1/4 części whl. 2774 gm. Otynja skład. się z pgr. 5370/3 i 5371/4 zobowiązanego Michała Łesiowa własnej. Wartość szacunkowa obu realności 644 zł. 25 gr. Najniższa oferta 448 zł. 64 gr.

Sąd grodzki, Oddział I. 222
Otynja, dnia 2 stycznia 1932.

E. II. 866/28. Strona zobowiązana Marceli Kreczner. Edykt licytacyjny. Na wniosek Brygidy Cyroń strony zobowiązanej, odbędzie się dnia 23 lutego 1932 o godzinie 10 przedpołudniem w biurze 39 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, które następnie zatwierdza się, relicytacja następujących realności: Księga gruntowa Sędziszów połowa whl. 709 i 1/4 cz. whl. 140 z budynkiem. Wartość szacunkowa 3690 zł. 79 gr. i 1118 zł. Najniższa oferta 1845 zł. 40 gr. i 559 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 223-3

Sąd grodzki, Oddział II.
Ropczyce, dnia 16 grudnia 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 153/32. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem uzupełnienia księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Sokalu dla gminy Korczyn i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie Grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do 30 kwietnia 1932.

Lwów, 7 stycznia 1932. 203-3

C. II. 649/31. Edykt. Józef Neuman Stanisławów wniósł pozew przeciw nieobecnym małżonkom Salomonowi Feuerowi i Gici Kriegsman z Jaremcza o 100 dolarów. Rozprawa odbędzie się w podpisanym Sądzie 19 stycznia 1932, 9 rano, biuro 19, lcz. II. C. 649/31. Kuratorem pozwanych ustanowiono adwokata Wieselberga w Delatynie, który ma ich zastępywać na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki pozwani się nie zgłoszą i nie ustanowią pełnomocnika. 219

Sąd grodzki.
Delatyn, 11 stycznia 1932.

Prez. 27395/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem założenia nanowo tej części księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Stryju dla gminy Łotatniki, która uległa zupełnej zmianie wskutek scalenia, i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie Grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do dnia 30 kwietnia 1932. 238-3

Lwów, 8 stycznia 1932.

SPADKI.

A. 275/31/11. Edykt wzywający nieznanych dziedziców. Katarzyna Kaja, akuszerka w Łyścu, umarła 23 lutego 1931, nie pozostawiwszy ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem p. notarjusza Władysława Rąpałę w Bohorodczanach kuratorem spadku. Kto ma uprawnienie do tego spadku, winien donieść Sądowi w ciągu jednego roku i wykazać swe prawa, bo bezskutecznym upływie tego czasokresu, wyda Sąd spadek Skarbowi Państwa. 218

Sąd grodzki, Oddział II.
Bohorodczany, dnia 5 grudnia 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 213/30/98. Ugoda zawarta dnia 11 lipca 1931 do Sa 213/30/98 między Kalmanem i Chają Vogel a ich wierzycielami została zniesiona decyzją Sądu Apelacyjnego we Lwowie dnia 10 października 1931 I. R. 774/31. 204

Sąd okręgowy.
Lwów, 10 października 1931.

Sa 74/30. Zastanowienie postępowania ugodowego. W sprawie ugodowej dłużnika Mikołaja Dronia, kupca w Rohatynie postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z dnia 8 listopada 1931, Sa 74/30/2 zastanawia się z powodu cofnięcia wniosku i nieprzyjęcia go przez wierzycieli. 210

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 5 grudnia 1931.

Sa 16/31. Zastanowienie postępowania ugodowego. Otwarte tus. uchwałą z 7 sierpnia 1931 Sa 16/31 postępowanie ugodowe dłużników Benziona Gellera i Pepi Risch zam. Gelle, kupców w Strzeliskach Nowych zastanawia się z powodu cofnięcia wniosku i nieprzyjęcia go. 211

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 5 grudnia 1931.

Sa 5/29. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużników Chany Kandel zamężnej Farth i Abrahama Fartha kupców w Brzeżanch jest ukończone.

Sąd okręgowy.
Brzeżany 19 grudnia 1931. 212

S. 4/30. Krydatarjusz Feiga Beer, kupcowa w Swirzu, Konkurs do majątku krydatarjusza, otwarty uchwałą S. 4/30 zostaje za zgodą wszystkich wierzycieli w myśl § 167 o. k. z braku pokrycia kosztów postępowania w myśl §166 ustęp 2 o. k. zniesione. 213

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 19 grudnia 1931.

Sa 32/31/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Izaka Ellenbogena, kupca w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Adolf Silber, sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy dr. Henryk Kanarek, adwokat w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami w Sądzie okręgowym w Rzeszowie, biuro Nr. 9, II. piętro, dnia 16 lutego 1932 o godzinie 9 przedpołudniem. Do Sądu okręgowego w Rzeszowie należy zgłosić wierzytelności, choćby o nie spór był w toku, do dnia 10 lutego 1932 r.

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 4 stycznia 1932. 214

Sa 118/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mozesa i Hudzi Orlów w Busku, nie wpisanych w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy p. Bogusław Lewicki, Naczelnik Sądu grodzkiego w Busku. Zarządca masy Dr. Łazor Opperer, adw. w Busku. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Busku dnia 18 lutego 1932, godz. 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 10 lutego 1932 w Sądzie grodzkim w Busku. 236

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 31 grudnia 1931.

Sa 113/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Anepla Felliga w Sassowie, nie wpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy S. S. O. Jarosław Baranowski w Złoczowie. Zarządca ugodowy Fischel Klein w Sassowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie okręgowym w Złoczowie dnia 8 lutego 1932, godz. 10.30 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 1 lutego 1932 w Sądzie okręgowym w Złoczowie. 235

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 31 grudnia 1931.

Sa 111/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Miny Willner w Załozcach, nie wpisanej w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Roman Kalinowicz, sędzia Sądu grodzkiego w Załoźcach. Zarządca ugodowy Markus Lipman w Załoźcach. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Załoźcach dnia 10 lutego 1932, godz. 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 2 lutego 1932 w Sądzie grodzkim w Załoźcach. 234

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 31 grudnia 1931.

Sa 104/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jana i Paraskewji Leszczyszynów w Starych Brodach, nie wpisanych w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Juljusz Bętkowski, Naczelnik Sądu grodzkiego w Brodach. Zarządca ugodowy Mikołaj Antonów w Starych Brodach. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Brodach dnia 10 lutego 1932, godz. 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 2 lutego 1932 w Sądzie grodzkim w Brodach. 233

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 31 grudnia 1931.

I. Sa 44/31/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Mojżesza Kleina, nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Włodzimierz Zarzycki, sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Izydor Hefter, kupiec w Tarnopolu. Audjencja ugodowa odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu dnia 28 stycznia 1932 o godzinie 10 przedpołudn. w biurze Nr. 25. Do tego Sądu należy zgłosić swe wierzytelności do dnia 26 stycznia 1932.

Sąd okręgowy, Wydział I. 232
Tarnopol, dnia 21 grudnia 1931.

I. Sa 40/31/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Salomona Perlmuttera, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą „Kram towarów bławatnych Salomona Perlmuttera w Skałacie i dłużniczki Race Perlmutter w Skałacie. Komisarz ugodowy Władysław Ilnicki, naczelnik Sądu grodzkiego w Skałacie. Zarządca ugodowy Izak Kron, adwokat w Skałacie. Audjencja ugodowa odbędzie się w Sądzie grodzkim w Skałacie dnia 5 stycznia 1932, o godzinie 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 3 stycznia 1932. 231

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 27 listopada 1931.

I. Sa 32/31/45. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Salomona Türkla, kupca w Tarnopolu wyznacza się w tut. Sądzie ponowną audjencję ugodową na dzień 9 lutego 1932, godzinę 10 rano, biuro Nr. 25. Dłużnik podwyższył stawkę ugodową o 5%. 230

Sąd okręgowy, Wydział I, niesporny.
Tarnopol, dnia 17 grudnia 1931.

I. Sa 28/31/13. W sprawie ugodowej Henryka i Jetki Widhoff w Tarnopolu wyznacza się ponowną audjencję ugodową w tut. Sądzie na dzień 12 stycznia 1932, godz. 10 rano w biurze Nr. 25. Dłużnicy podwyższyli stawkę ugodową o 5%. 229

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 26 listopada 1931.

I. Sa 18/31. Postępowanie ugodowe otwarte uchwałą z 27 czerwca 1931 Sa 18/31 do majątku dłużnika Samuela Freunda w Krośnie, wskutek nieprzyjęcia przez wierzycieli dłużnika ugody w przeciągu 90 dni. Po otwarciu postępowania, zastanawia się w myśl § 56 ust. L. 1. ord. ugod. 224

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 3 października 1931.

I. Sa 51/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hersche Kratzera w Żmigrodzie. Komisarz ugodowy Stanisław Rój, Naczelnik Sądu grodzkiego w Żmigrodzie. Zarządca ugodowy Dr. Józef Grossfeld, adwokat w Żmigrodzie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Żmigrodzie dnia 11 stycznia 1932, godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 9 stycznia 1932. 225

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 5 grudnia 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 323/31. Jakim Iwanojko urodzony 1875 w Przewodowie zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 206

Sąd okręgowy.
Lwów, 13 listopada 1931.

T. 208/31. Jakób Szumilejko urodzony 1878 w Racie zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 207

Sąd okręgowy.
Lwów, 19 listopada 1931.

T. 455/30. 1) Piotr Dumycz urodzony 1901 w Kamiennej Górze, wyjechał do Rosji, wstąpił do wojska bolszewickiego i tam zaginął. 2) Andrzej vel Andruch Dumycz urodzony 1894 w Kamiennej Górze, uciekł z aresztów policyjnych i zaginął. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nich Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, 9 maja 1931. 208

I. T. 11/30. Edykt. Łukasz Zagórski, syn Piotra i Marji z Chomyków, rel. grecko-kat., urodzony 29 października 1898 w Męcinie Wielkiej (powiat Gorlice), żołnierz b. armji austr., następnie jeniec w niewoli włoskiej i ochotnik armji Hallera, zaginął w 1919 r. na froncie polsko-bolszewickim i odtąd nie daje wiadomości o swem życiu. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o podanie o nim wiadmości w ciągu 6-ciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu. 226

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 7 kwietnia 1930.

I. T. 63/31. Edykt. Wojciech Mruk, rel. rz.-kat., syn Jana i Julji z Kordzikowskich, urodzony 23 marca 1880 w Turzy, żołnierz 20 pułku piech. armji austr., zaginął na froncie rosyjskim w roku 1916. Kto ma o nim wiadomość, winien donieść o tem w trzy miesiące od ogłoszenia. 227

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 23 listopada 1931.

T. 82/31. Jan Pomianek, syn Antoniego i Cecylji, urodzony dnia 10 czerwca 1900 roku w Trzcianie, wcielony w r. 1920 do V. Baonu kielecko-etapowego, walczył na froncie bolszewickim, gdzie zaginął i odtąd nie ma wiadomości o jego życiu. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 228

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 24 listopada 1931.

T. 113/31/3. Mechel Wald urodzony 1861 r. w Kołbajowicach zamieszkały w Woszczańcach, został zabrany na wionęs 1915 przez cofające się wojska rosyjskie i w charakterze zakładnika wywieziony do Rosji i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 11

Sąd okręgowy.
Sambor, 10 października 1931.

T. 2/29/4. 1) Jurko Łazunda urodzony w roku 1874, rolnik z Jaremkowa, wyjechał przed 30 laty do Ameryki i od 12 lat brak o nim wiadomości. 2) Mikołaj Łazunda, urodzony w roku 1886, rolnik z Jaremkowa, wyjechał w roku 1913 na robotę do Prus i od tego czasu niema o nim wiadomości. 3) Jan Łazunda, urodzony w roku 1884, rolnik z Jaremkowa, odszedł w roku 1914 na wojnę światową i od tego czasu brak o nim wiadomości. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionych do roku, celem uznania ich za zmarłych. 12

Sąd okręgowy.
Sambor, 24 października 1931.

T. 104/31/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Onufer Horniak z Chlewisk został powołany na wojnę światową jako żołnierz austr. i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 13

Sąd okręgowy.
Sambor, 19 października 1931.

T. 114/31/5. Wasyl Bojko z Wysocka Wyżnego służył przy 10 p. artylerji górskiej i od września 1914 wszelki ślad o nim zaginął. Zachodzi domniemanie, że zmarł. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 14

Sąd okręgowy.
Sambor, 23 października 1931.

T. 126/31/6. Aftanazy Wysoczański Dmytrykowicz z Mochnatego został powołany w r. 1914 do wojska austr., należał do załogi Przemyśla do upadku twierdzy Przemyśl dostał się do niewoli rosyjskiej stąd pisał do 1916 a od teog czasu wszelki ślad po nim zaginął. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 15

Sąd okręgowy.
Sambor, 7 października 1931.

T. 63/29. Michał Szulak urodzony 1888 z Trościańca żołnierz zaginął roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Onufrego Dutczaka w Trościańcu o zaginionym do 6 miesięcy. 49

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 15 marca 1929.

T. 16/31. Nykoła Maślij urodzony 1880 z Hawryłówki żołnierz zaginął roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Hawryluka w Hawryłówce o zaginionym do 6 miesięcy. 50

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 16 kwietnia 1931.

T. 57/30. Paraksewja Tymczuk urodzona 1899 z Bratkowiec wydaliwszy się z Bratkowiec 1917 zaginęła bez wieści. Celem uznania ją zmarłą uwiadomić Sąd albo kuratora Fedia Waryczkę w Bratkowcach o zaginionej do 1 roku. 51

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 11 kwietnia 1930.

T. 415/30. Hnat Żyluk urodzony 1882 z Błudników żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Szaturnę w Błudnikach o zaginionym do 6 miesięcy. 52

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 23 stycznia 1931.

T. 146/31. Iwan Czmoła, syn Stefana, z Nyrkowa, żołnierz byłej armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić Sąd lub kuratora Dra Krokowskiego, adw. w Czortkowie do dnia 15 lipca 1932.

Sąd okręgowy. 110
Czortków, dnia 24 grudnia 1931.

T. 67/31. Edykt. Eudokin Ołesnewycz, rel. gr. kat., syn Antoniego i Anny z Rogoców, urodzony w Łosiu, powiat Gorlice, dnia 12 sierpnia 1890, żołnierz 20 p. p. armji austrjackiej, zginął na froncie serbskim w roku 1915. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść w trzy miesiące od ogłoszenia. 129

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 22 grudnia 1931.

T. 83/31. Wojciech Popek, syn Jana i Anny, urodzony w roku 1897 w Kamieniu, powiat Nisko, i tamże zamieszkały, zabrany w roku 1915 do 34 p. p. b. armji austr., walczył na froncie rosyjskim i tam w roku 1916 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy.

Sąd okręgowy. 132
Rzeszów, dnia 4 grudnia 1931.

Własny dom wychodźtwa polskiego w Buenos Aires.

Donoszą z Buenos Aires: Kolonja polska w Argentynie przeżywa obecnie radosne chwile z powodu otrzymania w darze domu dla wychodźtwa polskiego. Hojną ofiarodawczynią jest zamieszkała w Buenos Aires p. Aniela Ulicka Blumtritt de Rocca. Nabyła ona za sumę 262 tys. pezów wspaniały gmach, przeznaczając go na dom wychodźtwa polskiego. Piękny ten gest ofiarodawczyni wywołał we wszystkich sferach kolonji polskiej głosy prawdziwego podziwu i ogromnej wdzięczności.

Posiadanie własnego domu wychodźtwa polskiego w Buenos Aires przedstawiającego się tak wspaniale, poza otwartym już Bankiem Polskim, Polską Kasą Opieki P. K. O., przyczynia się ogromnie do podniesienia znaczenia imienia polskiego wśród tutejszego społeczeństwa.

W uznaniu wielkiej zasługi, jaką położyła dla wychodźtwa polskiego w Argentynie p. Aniela Ulicka Blumtritt de Rocca, Minister Pełnomocny R. P. w Buenos Aires p. Władysław Mazurkiewicz, złożył jej osobiście oficjalne podziękowanie w imieniu Rządu polskiego, zaś radca emigracyjny p. Michał Pankiewicz, w imieniu Urzędu Emigracyjnego i całego wychodźtwa. Pozatem złożyły podziękowanie delegacje poszczególnych towarzystw i organizacyj polskich oraz prasy polskiej w Argentynie, w imieniu zaś kra jowej prasy polskiej, wyraził podziękowanie szlachetnej ofiarodawczyni korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej.

Wśród kolonji polskiej komentuje się szeroko fakt, że dwa najdonioślejszego znaczenia wypadki w jej życiu, — otwarcie pierwszego Banku Polskiego w Argentynie i stworzenie ostoji życia narodowego Domu Wychodźtwa Polskiego, — zbiegły się właśnie z stopierwszą rocznicą powstania listopadowego.

Ofiarodawczyni p. Aniela Ulicka Blumtritt de Rocca, wdowa po śp. p. Giacomo Ferdinando Rocca pochodzi ze starej polskiej powstańczej rodziny, jest bowiem wnuczką śp. Józefa i Julianny małżonków Ulickich, którzy zostali rozstrzelani za udział w powstaniu w roku 1863.

Urodzona w mieście Łodzi, przybyła do Argentyny wraz z rodzicami śp. Eleonorą Ulicką i L. Blumtritt w r. 1889 licząc lat 12. Wśród obcego otoczenia zdala od ziemi rodzinnej, oderwana od pnia macierzystego w wieku dziecięcym, nie zapomniała nigdy o swej ojczyźnie.

DOBROBYT TWÓJ JEST ZALEŻNY OD DOBROBYTU PAŃSTWA !!! Zapisz się sam i zapisz swoich bliskich w poczet członków Komitetu Floty Narodowej!!!

Nie wolno zwlekać!!!

Roczna wkładka członka tylko 1 zł.

Z wydawnictw perjodycznych.

Morze — organ Ligi Morskiej i Kolonjalnej przynosi w ostatnim numerze następującą treść: Hamburg o rozwoju polskiego handlu morskiego; Pięć lat pracy na morzu; Pięciolecie Państwowego Przedsiębiorstwa „Żegluga Polska"; Analogje i przeciwieństwa — Inż. Juljan Ginsbert; Ostatnie odznaczenia w marynarce Wojennej; Czwarta podróż szkolna „Iskry" — Olgierd Żukowski, por. mar.; Kronika; Książki i czasopisma nadesłane; Dział oficjalny L. M. i K. Pionier Kolonjalny; Pobyt p. Gen. G. Orlicz-Dreszera w Chicago; Młodzież na emigracji a ekspansja gospodarcza — Z. Biernacki; Listy z dalekich lądów; Muzeum polskie w Charbinie — Stefan Przewalski; Słownik biograficzny podróżników i eksploratorów polskich (c. d.) — Stanisław Zieliński; Z żałobnej karty — ś. p. Jadwiga Jahołkowska — St. Knauff; Przegląd Kolonjalny — Fr. Łyp; Kronika Kolonjalna; Na polskim samolocie dookoła Afryki — St. Knauff. 40 ilustracji i rysunków w tekście.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Środa, 13 stycznia..

LWÓW (381). Godz. 11.45: Transmisja z Warszawy. Przegląd Prasy Krajowej PAT'a. 11,58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — **12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteorolog. — 13,15: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13,25—15,00: Przerwa. — 15,00: **Muzyka z płyt gramofonowych. — 15,15: Lwowski komunikat harcerski.** — 15.20: Trans. z Warszawy. Komunikat Tow. Kooperatystów. — **15,25: „Listy i programy dyr. J. S. Petry.** — 15,45: Trans. z Warszawy. Giełda pieniężna oraz Komunikat Centralnego Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków. — **15.50: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 16,15: Trans. z Warszawy. Komunikat Państw. Urzędu Wychow. Fizycznego i Państw. Zw. Sportowego. — 16.20: Trans. z Warszawy. „Kamień mądrości", wygł. dr. Henryk Palmbach. — **16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum".** — 16,55: Trans. z Warszawy. Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). — 17,10: Transm. z Warszawy. Odczyt. — 17,35: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy. Muzyka czeska w wyk. ork. P. R., pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — **18,50: Rozmaitości.** — **19.10: Odczytanie programu na dzień następny.** — **19,15: „Co myśleli kombatanci francuscy o wojnie?", wygł. Beatrycze Żukotyńska.** — 19,30: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **19,35: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 19,45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20,00: Trans. z Wilna. Feljeton muzyczny. — 20,15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R., pod dyr. Stanisława Nawrota i Kazimierz Szerszyński (piosenki), akomp. prof. L. Urstein. — 21,35: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. Maciej Wierzbiński: „Guliwer", nowela. — 21,40: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny w wyk. Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego (I skrzypce Józef Kamiński, II skrzypce Mieczysław Tursch, altówka Jan Gornowski, wiolonczela Marjan Neuteich). — 22,35: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22,40: Trans. z Warszawy. Urzędowy komunikat Państw. Instytutu Meteor. — **22.45: Odczyt.** — 23,10—24,00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 11 stycznia.

Zastój w obrotach. Usposobienie słabe. Dolary pryw. 8.91³/₄ zł.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 11 stycznia.

Na Giełdzie większe obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, wyce, hreczce i mące. Jęczmień przemiałowy, koniczyna i kasza jaglana podrożały, natomiast kukurudza krajowa i kasza hreczana oraz mąka potaniały.

Tendencja naogół utrzymana. Usposobienie ożywione.

Podwołoczyska.

Ceny giełdowe:

Pszenica kr. dwor. 24.25 do 24.75; pszenica kraj. zbior. 22.— do 22.50; żyto małop. jednolite 25.25 do 25.50; żyto małop. zbior. 24.50 do 24.75; jęczmień przemiał. 15.50 do 16.—; wyka czarna 22.— do 22.50; hreczka przemiałowa 18.— do 18.50.

Ceny rynkowe:

Kukurudza krajowa 16.— do 16.50; kasza hreczana 33.— do 35.—; koniczyna czerwona 200.— do 220.—.

Lwów.

Ceny rynkowe:

Jęczmień przemiałowy 17.75 do 18.25; mąka pszenna luksusowa 42.50 do 43.50; mąka pszenna 65% 38.50 do 39.50; mąka żytnia 38.50 do 39.50; kasza jaglana 43.— do 45.—.

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, 11 stycznia.

W maśle ograniczona podaż przy ożywionem usposobieniu. Ceny na razie utrzymane. Mleko i twaróg utrzymują się w cenie. Jaja w obrocie krajowym potaniały.

Masło deserowe 340.— do 360.—, masło stołowe 310.— do 330.—; masło kuchenne 260.— do 280.—.

Twaróg gospod. 60.—; twaróg solony 20.— do 30.—.

Mleko 18.— do 28.—.

Jaja oryg. ponad 48/51 kg. (loco Lwów) 136.75—138.75.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 stycznia.

WALUTY: Dolary 8,90.

PAPIERY PROCENTOWE: 4% poż. inwestycyjna 83—85,50; 5% poż. konwersyjna 39,75; 4% poż. dolarowa 43.—; 7% poż. stabilizacyjna 53,75—54,75.

DEWIZY: Holandja 358,40; Nowy Jork 8,92,1; Paryż 35,01; Praga 26,41½; Szwajcarja 174,10; Londyn 30,25—30,30.

AKCJE: Bank Polski 105.—.

FILIP MACDONALD. 79)

Cztery dni.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

5.

Dyson wszedł do pokoju, Antoni odłożył właśnie słuchawkę po rozmowie z żoną, która biegła w tej chwili jak na skrzydłach na górę z wieścią do Selmy Bronson.

Przed Antonim leżała na biurku długa żółta koperta.

Dyson z fajką w ustach, z nimbem ciemnego, cuchnącego dymu nad głową, podszedł do Antoniego i usiadł na skraju biurka, bujając w powietrzu chudemi nogami w zniszczonych pantalonach.

Antoni podniósł oczy.

Reporter skinął głową.

— Na miejscu. Pewnie nie zostało jednej całej kości.

Zaciągnął się fajką. Chmura dymu stała się prawie nieprzejrzysta.

— Jest mi pan coś winien — rzekł. — Zmarnował pan na tę listę mój czas, moją krew, moje nerwy!

— Peccavi! — rzekł Antoni. — Cierpiał pan w dobrej sprawie, a ja nie wiedziałem, że to się na nic nie przyda.

— Jeszcze mi brak paru ogniw — rzekł Dyson, nie wyjmując fajki z ust. Antoni skinął głową.

— Mów pan!

— Po pierwsze Lake — odparł Dyson. — Dlaczego Lake? Co Lake? W czem Lake? Dlaczego on drapnął?

— Lake — odpowiedział z namysłem Antoni — prosił się poprostu, żeby na niego skierować podejrzenie. Zrobił mi afront na balu u Brownlougha i potem zniknął. I dano mi o tem specjalnie znać. Ale w końcu jedna osoba, zdradziła się, że to wszystko miało na celu zamydlenie mi oczu.

— Jakto? — zapytał Dyson.

— Ano, tak! Tylko, że robota wyszła za chytrze i za precyzyjnie... Lake — to okaz z pod ciemnej gwiazdy, ale on nie miał z temi zabójstwami nic wspólnego.

— Mów pan dalej!

— Nie — ciągnął Antoni. — Zdziwiła mnie jego arogancja na balu, a jeszcze bardziej kiedy zwiał... Nie pomyślałem, że prawdziwi winowajcy nie znikają w takiem stadjum sprawy... I kiedy pani Carter-Fawcett...

— Co? — Dyson nadstawił uszu.

— I kiedy pani Carter-Fawcett przyjechała i zwymyślała mnie od ostatnich z powodu Pike'a, który złożył jej wizytę od strony kuchni, a któréż go pewnie widziano razem ze mną i dano jej o tem znać, rozjaśniło mi się w głowie. Wściekała się na mnie, że zrobiłem to i owo i że nie miałem prawa, i że mi nic do jej domu i t. d. Dobrze zagrała komedję, ale nie za dobrze. Za wyraźnie zaznaczyła, że Lake wyjechał nagle i bez pożegnania. Zastanowiłem się nad jego zachowaniem wobec mnie na balu i zrozumiałem, że ona mi go podsunęła jako przynętę. W zestawieniu z innemi mojemi spostrzeżeniami było to aż nadto wyraźne. Lake był najwidoczniej jej oddanym niewolnikiem, posłusznie wykonującym wszelkie zlecenia swej pani bez wglądania w rzeczy. Przypuszczam, że dama powiedziała mu, że mnie nienawidzi i kazała mu wyprowadzić mnie w pole...

— Ale dlaczego on wyjechał? — zapytał Dyson.

— O! pewnie wysłała go w jakiejś ciekawej czy nieciekawej misji, wiadomej tylko im obojgu.

Dyson wyjął fajkę z ust i zdjął tą samą ręką sowie binokle z nosa. Mrugając oczami i podrzucając ramionami zapytał:

— Ale co to Carter-Fawcett ma wspólnego z tą sprawą? Przecież ona nawet nie rozmawiała z Ravenscourtem. Wszyscy tu wiedzą, że się nie znosili.

— Wszyscy wiedzieli — odparł Antoni — bo ta plotka była szerzona celowo. — Tu opowiedział Dysonowi o rozmowie, podsłuchanej przez Łucję na balu u Brownlougha. — Początkowo przypuszczałem, że ona rozmawiała z Lak'em i później dopiero zrozumiałem, że z Ravenscourtem. Byli w sobie zakochani. Prawdopodobnie ta kobieta nigdy przedtem nie kochała nikogo tak jak jego... Bajkę o wzajemnej antypatji ukuli i puścili w obieg oni sami... Czekali na coś, żeby wystąpić z tem otwarcie. Trudno powiedzieć, na co. Prawdopodobnie ona chciała rozwieść się legalnie z mężem, który pomimo, że od piętnastu lat poluje na dzikie zwierzęta, nie został dotąd ani pożarty, ani rozszarpany, ani stratowany...

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Marceli Szarota

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-lamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% drożsże. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.